Nr. 52. **Lwów dnia 3. Marca 1861.** **Niedziela.**

Wychodzi we Lwowie codziennie, wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach uroczystych.
Cena prenumeraty we Lwowie wynosi na rok cały 16 zł., na pół roku 8 zł., na kwartał 4 zł. — z przesyłką pocztową w kraju na rok cały 20 zł., na pół roku 10 zł., na kwartał 5 zł.
Miesięcznie dla Lwowa 1 zł. 35 kr. w. a.
Pojedynczy numer kosztuje 10 centów w. a.

GŁOS

Ogłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu" z opłatą od wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwsze i jednorazowe umieszczenie po 10 centów, za każde następne po 5 centów, z dodatkiem należytości stęplowej po 30 centów od każdego umieszczenia. — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie frankują się.
Biuro Redakcyi i Administracyi „Głosu" w rynku w domie narożnym pod l. 179. na drugiem piętrze.

Lwów dnia 2. Marca.

Poddajemy poniżej w całej osnowie i w przekładzie ile możności wiernym Ordynacyę Sejmową i Wyborczą dla królestw Galicyi i Lodomeryi wraz z W. X. Krakowskiem.

Ustawa ta, już sama przez się, już w odniesieniu do ogłoszonej w naszym wczorajszym numerze a przez dzienniki wiedeńskie tak zwanej Konstytucyi państwa, jest tak ważną, że po jednokrotnem jej odczytaniu niepodobna tego wszystkiego wyczerpać, co ze stanowiska naszych potrzeb i naszych zawiedzionych nadziei powiedzieć o niej należy. Dla tego ograniczamy się dziś na tem tylko, co nas już na pierwszy rzut oka uderza.

Czyniąc nasze uwagi, zdaje nam się, że postąpimy najwłaściwiej, jeżeli pod niektóremi względami pociągniemy paralelę pomiędzy Ordynacyą sejmową naszą a czeską, w obec której, pomimo to a raczej właśnie nie dlatego, że Czesi nie znajdują w niej wcale zadowolenia swych oczekiwań, najlepiej się uwydatni to wszystko, co w Ordynacyi, naszej zasługuje na uwydatnienie.

I tak przedewszystkiem, kiedy Galicya mająca blisko dwa razy tyle obszaru a takąż samą ilość mieszkańców jak Czechy, składa swój sejm tylko ze 150 posłów, Czesi składają go z 241; Galicya wysyła do Rady Państwa 38 deputowanych, a Czesi 54.

Co do składu samegoż sejmu, kiedy w czeskim zasiadać będzie 3 Biskupów, w naszym ich będzie 7, pomiędzy którymi jeszcze do tego musi zająć miejsce Biskup Stanisławowski, choćby go nawet nie było, a nie zasiądzie Biskup Krakowski, które-to Biskupstwo rzeczywiście i od lat niepamiętnych w obrębie naszego kraju istnieje i ma swego administratora. —

Dalej, kiedy większa własność w Galicyi jest bez porównania liczniejszą a ilość właścicieli większych, jest nawet stosunkowo daleko większą niż w Czechach, własność tę w Czechach reprezentować będzie 70 posłów a w Galicyi tylko 44, i to bez względu na to, że właściciele więksi w Galicyi są zarazem reprezentami przemysłu i fabryk, które-to przedsiębiorstwa znajdują się głównie w ich rękach, a co w Czechach ma się zupełnie inaczej.

Nie dziwimy się temu, że w Czechach miasta będą miały 87 reprezentantów, bo tam wymaga tak licznej reprezentancyi podniesiony w tychże miastach do wysokiego stopnia przemysł, handel i rękodzieła; ale za to nie może nas nie zadziwić to, że gminy wiejskie dają tak w Czechach jak i w Galicyi prawie równą liczbę posłów, bo tam 79 a tu 74. Nie czynimy tej uwagi dlatego, jakobyśmy byli zdania, że reprezentancya gmin wiejskich powinnaby być u nas mniej liczną; ale dlatego, iż jesteśmy przekonani, że w skutek takiego podziału reprezentancyi, w której jeden interes, t. j. interes właścicieli mniejszych, wysyła tyleż posłów do sejmu, ile trzy inne interesa razem wzięte, t. j. posiadłości większych, inteligencyi, tudzież fabryk, przemysłu i handlu; te trzy ostatnie nie znalazły słusznego uwzględnienia, a przeto reprezentacyi ich należałoby się odpowiednie wzmocnienie. —

Co do atrybucyi naszego sejmu uderza nas przedewszystkiem, że jego działalność, odliczywszy to, że jego obrady odbywać się będą publicznie, — co zresztą przy niewyrzeczonej nigdzie nieodpowiedzialności posłów nie wielkie mieć może znaczenie, — nie różni się prawie w niczem od atrybucyi dawnych sejmów postulatowych. Prawo brania inicyatywy przysłuża w takim samym stopniu tym sejmom, jak przysłużało tamtym: a jakkolwiek te mają mieć prawo rozkładania podatków i t. d., to wszystkie te prawa są bardzo dobitnie zawarowane tym dodatkiem, że o ile one będą przysłużać sejmom, oznaczą to osobne przepisy i ustawy (Vorschriften, Gesetze). Z porównania tedy atrybucyj tych obudwóch sejmów okazuje się raczej, że sejmom postulatowym przysłużało prawo dawania i odmawiania indygenatów, które tym przysłużać nie będzie, a które, ze względu na potrzeby naszej narodowości i oczekiwanie autonomii prowincyonalnej, nie wahamy się do bardzo ważnych policzyć.

O ordynacyi wyborczej mielibyśmy również nie mało do powiedzenia: dla braku miejsca jednak nadmienimy to tylko, że głosowanie ustne i otwarte, w prowincyi naszej, gdzie życie publiczne dopiero pierwszy krok stawia, opinie są całkiem jeszcze nie wyrobione a brak odwagi cywilnej jest wadą prawie ogólną, — głosowanie otwarte i ustne może się stać jedną z najwalniejszych przeszkód do objawienia się prawdziwej opinii publicznej i powołania do reprezentacyi tych właśnie mężów, których kraj w swojem zastępstwie widziećby pragnął. Wziąwszy nareszcie tak ustawę zasadniczą, jak wyżwspomnione ordynacye sejmowe w ogólności na oko, należałoby nam jeszcze postawić pytanie: czy one zadowolniły obudzone oczekiwania naszego kraju? czy nie? Z niemałym żalem musimy wraz z „Vaterlandem" odpowiedzieć, że nie!

Już bowiem to samo: że jednobrzmiące prawie Statuty dla wszystkich nie węgierskich prowincyj ubierają te wszystkie prowincye niejako w jednakowy uniform i poddają pod władzę ciaśniejszej Rady Państwa, — że w skutek tego w tychże prowincyonalnych Statutach nie masz ani jednej drożyny otwartej, na którejby się każda narodowość w odpowiednim swoim wyłącznym potrzebom kierunku i duchu rozwijać mogła, — że podług tychże statutów nie to zostało oddanem pod samorząd prowincyj, co nie jest objęte zasadniczą ustawą dla Rady Państwa, jak to dyplom z dnia 20 października przyrzekał: ale to zostało oddanem Radzie Państwa, czego nie przyznano sejmom prowincyonalnym, a to co przyznano, jest bardzo mało i wszystko nieznanemi jeszcze dotąd przepisami zawarowane, — że wreszcie sama Rada Państwa, której Izba niższa jest tak liczna a Izba wyższa w ten sposób złożona, że z prowincyami i ich interesami nie stoi w żadnym stosunku: — już te pobieżne lecz niemniej przeto prawdziwe uwagi wskazują aż nadto dowodnie, że wyżwspomnione ustawy i ordynacye nietylko obudzonym oczekiwaniom autonomii i samorządu wcale nie odpowiadają, ale nawet w gruncie rzeczy nie dopełniają tego, co dyplom z dnia 20 października zapowiedział i zabespieczył.

Te nasze uwagi zalecamy przedewszystkiem do uwzględnienia tym, którzy w różowych snach żyjąc, czy nie umieją, czy nie chcą przyznać trzeźwości i prawdy naszym na sprawy wewnętrzne Monarchii poglądom i przewidywaniom.

Jednakże w ogólności jesteśmy zdania, iż dlatego, że nasze oczekiwania nie zostały w zupełności spełnione, nie należy nam ani poddawać się zwątpieniu, ani popadać w dawną bezczynność: ale owszem, właśnie dla tego, że tak wiele jeszcze brakuje, brać skwapliwie i to, co jest, i z tego skrzętnością, usilną pracą a w razie potrzeby i poświęceniem, wyrabiać więcej — a tym sposobem zbliżać się własną zasługą ku temu, co nam Bóg przeznaczył.

Ordynacya krajowa tudzież Ordynacya wyborów sejmowych dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiem Xięztwem Krakowskiem.

ORDYNACYA KRAJOWA.

Rozdział I.

O reprezentacyi krajowej w ogólności.

§. 1. Królestwo Galicya i Lodomerya z wielkiem xięstwem Krakowskiem reprezentowaną będzie w sprawach krajowych przez sejm krajowy.

§. 2. Atrybucye wchodzące w obręb działania reprezentacyi krajowej pełnić będzie sejm albo wydział sejmu.

§. 3. Sejm składa się ze stu pięćdziesięciu członków jako to:

a) z trzech arcybiskupów Lwowskich, dwóch biskupów Przemyskich, biskupa Tarnowskiego, biskupa Stanisławowskiego a do chwili zamianowania tegoż z gr. k. szufragana Lwowskiego.

b) z rektorów uniwersytetu Krakowskiego i Lwowskiego.

c) ze 141 deputowanych wybranych następnie:

I. z 44 właścicieli większych posiadłości gruntowych.

II. z dwudziestu trzech deputowanych z miast, tudzież izb handlowych i przemysłowych naznaczonych ordynacyą wyborów.

III. z siedmdziesięciu czterech deputowanych reszty gmin królestwa Galicyi i Lodomeryi z Krakowem.

§. 4. Do przewodniczenia sejmowi mianuje Cesarz z grona członków sejmowych marszałka sejmu i jego zastępcę.

§. 5. Bliższe postanowienia co do prawa wyboru i obieralności, co do podziału deputowanych na tworzyć się mającc powiaty wyborcze, i co do postępowania przy wyborach, zawiera ordynacya wyborów dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Krakowem.

§. 6. Prawodawczy peryod marszałka sejmu i tegoż zastępcy, tudzież obranych członków sejmu jest 6 letni.

Wyborcy nie mogą odwoływać wyborów deputowanych do sejmu. Po upływie prawodawczego peryodu sejmu, albo po wcześniejszem tegoż rozwiązaniu, równie jak w wypadkach, gdy wśród tego czasu wystąpią pojedyńczy deputowani, rozstaną się z życiem albo utracą kwalifikacyę do obieralności, zostaną rozpisane nowe wybory.

Dawniejsi członkowie sejmowi mogą być znowu obrani.

§. 7. Deputowani, wybrani do sejmu, nie mogą przyjmować żadnych instrukcyi i muszą głosować osobiście.

§. 8. Na powołanie najwyższe zbierać się ma sejm zwyczajnie raz do roku a mianowicie w stołecznem mieście Lwowie, wyjąwszy gdyby Cesarz rozporządził inaczej.

§. 9. Deputowani sejmu, zaraz na wstępie, zamiast przysięgi, składają w obec marszałka przyrzeczenie wierności i posłuszeństwa dla Cesarza, przestrzegania ustaw i sumiennego wypełniania swoich obowiązków.

§. 10. Marszałek sejmu zagaja powołany przez Cesarza sejm przewodniczy na zgromadzeniu i prowadzi obrady; zamyka sejm po ukończeniu czynności ale z najwyższego osobnego rozkazu.

Cesarz rozwiązać może sejm także wśród normalnego peryodu sejmowego każdego czasu, z równoczesnym nakazem nowych wyborów.

§. 11. Wydział sejmowy jako zawiadowczy i wykonawczy organ reprezentacyi krajowej, składa się z sześciu z grona sejmowego zgromadzenia wybranych członków pod prezydencyą marszałka sejmu.

Marszałek sejmu, w wypadkach nadzwyczajnych mianuje do przewodniczenia w wydziale sejmowym zastępcę z grona tegoż wydziału.

§. 12. Jednego członka sejmowego obierają deputowani wybrani z klasy wyborczej większych posiadłości gruntowych: §. 3. I) drugiego, deputowani wybrani z wyborczej klasy miast tudzież izb handlowych i przemysłowych, (§. 3, II) a trzeciego deputowani z wyborczej klasy wiejskich gmin (§. 3, III) zawsze z grona sejmu.

Innych trzech członków wydziału sejmowego obiera pojedyńczo całe zgromadzenie sejmowe z swojego grona.

Każdy taki wybór odbywa się absolutną większością głosujących.

Jeżeli przy pierwszym i drugim wyborze nie osiągnie się żadnej absolutnej większości, wówczas ma być przedsięwzięty ściślejszy wybór między temi dwoma osobami, które przy drugim wyborze najwięcej otrzymały głosów.

Przy równości głosów rozstrzyga los.

§. 13. Dla każdego członka wydziału sejmowego wybrać należy według wyborczej podstawy poprzedniego paragrafu jednego zastępcę.

Jeżeli jeden z członków wydziału podczas peryodu sejmowego, rozstanie się z życiem, wystąpi, albo na dłuższy czas w sprawach wydziału jest zatrudniony, wstępuje zastępca, który został obrany do zastępowania tegoż członka wydziału.

Gdy sejm już zebrany, wówczas na miejsce ubyłego członka wydziału przedsiębierze się wybór nowy.

§. 14. Prawodawczy peryod członków wydziału sejmowego i zastępców, jest równy peryodowi sejmu, który ich obrał. Trwa jednak jeszcze po upływie peryodu sejmowego, równie jak w razie rozwiązania sejmu jeszcze tak długo, dopóki z sejmu nowego nie został ustanowiony inny wydział.

Wystąpienie ze sejmu pociąga za sobą wystąpienie z wydziału sejmowego.

§. 15. Członkowie wydziału sejmowego są obowiązani, mieszkać we Lwowie.

Otrzymują z funduszów krajowych roczne wynagrodzenie, które wyznacza sejm. —

Oddział II.

O zakresie działania sejmu.

§. 16. Sejm jest upoważniony brać udział w wykonaniu prawodawczej władzy w miarę postanowień cesarskiego dyplomu z dnia 20. października 1861 l. 226. Dz. ust. państwa, tudzież do Izby deputowanych Rady państwa wysłać ma ustanowioną §. 6. zasadniczej ustawy co do reprezentacyi państwa, liczbę trzydziestu ośmiu członków.

Wybór członków odbywać się ma w sposób ustanowiony w §. 7. zasadniczej ustawy o reprezentacyi państwa.

Podział obrać się majęcych członków Izby deputowanych na pojedyńcze okręgi miasta i korporacyi jest ustanowiony w dodatku do niniejszej ordynacyi krajowej.

§. 17. Projekta ustawy w sprawach krajowych przychodzą jako projekta urzędowe pod obrady sejmu.

Także i sejmowi przysłuża prawo przedkładać w sprawach krajowych projekta ustawy.

Do każdej ustawy krajowej potrzebne są: przyzwolenie sejmu i potwierdzenie Cesarza.

Wnioski względem wydania ustaw, które przez Cesarza albo przez sejm zostały odrzucone nie mogą być w ciągu tego peryodu na powrót wnoszone.

§. 18. Sprawami krajowemi są:

I. Wszelkie rozporządzenia odnoszące się do kultury krajowej.

1. Publicznych budowli, które mają być pokryte kosztem kraju.

2. Zakładów dobroczynnych uposażonych z funduszów krajowych.

3. Budżetu i złożenia rachunków krajowych tak co do

a) krajowych dochodów z administracyi majątku krajowego, opodatkowania na cele krajowe i użycia kredytu krajowego. jak

b) względem stałych i niestałych wydatków krajowych.

II. Bliższe rozporządzenia w granicach powszechnych ustaw względem:

1. spraw gminnych;

2. kościelnych szkolnych;

3. Dostawy podwodów, tudzież opatrzenia i zakwaterowania armii, nakoniec

III. Rozporządzenia względem innych do dobra albo potrzeb kraju odnoszących się przedmiotów, które osobnem poleceniem przydzielone zostaną reprezentacyi krajowoj.

§. 19. Sejm jest upoważniony:

1. Obradować i czynić wnioski:

a) co do obwieszczonych ustaw powszechnych i urządzeń względem ich osobnego oddziaływania na dobro krajowi;

b) względem wydania powszechnych ustaw i urządzeń, jakich wymagają potrzeby i dobro kraju;

2. Przedkładać projekta co do wszystkich tych przedmiotów, względem których zawezwał go rząd do rady.

§. 20. Sejm czuwa nad utrzymaniem stanowego (domestykalnego) majątku krajowego, tudzież każdego innego przez swoją fundacyę własność Galicyi z Krakowem tworzącego majątku krajowego.

Uchwały sejmowe pociągające za sobą przedaż, stałe obdłużenie, albo zastawieniu majątku pierwotnego potrzebuję przyzwolenia Cesarza.

§. 21. Sejm zawiaduje majątkiem domestykalnym, kredytem i długami kraju oraz czuwa nad wypełnianiem obowiązków spadających w tym względzie na kraj.

Administruje i rozrządza funduszem krajowym i indemnizacyjnym królewstwa Galicyi i Lommeryi z Krakowem, mając przytem dokładnie na uwadze prawny cel tego funduszu.

§. 22. Sejm obraduje i wydaje uchwały co do wydobycia środków potrzebnych do spełnienia swojej działalności na cele krajowe, na majątek, fundusze i zakłady kraju o ile nie wystarczają dochody istniejącego majątku pierwotnego.

Jest upoważniony rozkładać i pobierać w tym celu dodatki do stałych podatków skarbowych aż do 10%. Wyższe dodatki do podatku stałego albo inne nakłady wymagają przyzwolenia cesarskiego.

§. 23. Działalność sejmu w sprawach gminnych będzie uporządkowana ustawą gminną albo osobnemi statutami gminnemi.

§. 24. Współdziałający i nadzorujący wpływ sejmu w sprawach podatkowych, a mianowicie co do rozłożenia poboru i odwozu skarbowych podatków stałych zostanie ustanowiony osobnemi przepisami.

§. 25. Sejm wydaje uchwały co do stanu personału i opłacania urzędników i sług przydzielonych wydziałowi sejmowemu albo ustanawianych dla pojedyńczych przedmiotów administracyjnych, ustanawia sposób ich mianowania i dyscyplinarnego traktowa-

nia ich emeryturę i zaopatrzenia niemniej główne zarysy instukcyi co do ich funkcyi służbowych.

II. Zakres działania wydziału sejmowego.

§. 26. Wydział sejmowy czuwa nad zwyczajnemi sprawami administracyjnemi majątku krajowego, funduszu krajowego i zakładów, oraz zajmuje się dyrekcyą i nadzorem służbowych funkcyj podwładnych mu urzędników i sług.

W tej mierze, niemniej co do przeprowadzenia wykonawczych uchwał sejmowych, ma sejmowi zdawać sprawę, oraz z polecenia sejmu albo z własnego popędu przygotowywać dla sejmu wnioski w sprawach krajowych.

§. 27. Krajowi albo byłym stanom kraju przysłużające prawa patronatu i prezentacyi, prawo proponowania albo mianowania na miejsca funduszowe albo stypendya, prawo przyjmowania do zakładów stanowych i sztyftów przysłuża wydziałowi sejmowemu.

§. 28. Wydział sejmowy zastępuje reprezentacyę krajową we wszystkich sprawach prawniczych.

Dokumenta wystawiane w imieniu reprezentacyi krajowej podpisują marszałek sejmu i dwóch członków wydziału sejmowego i zaopatrują pieczątką krajową.

§. 29. Wydział sejmowy zajmować się ma prócz tego także wszystkiemi innemi sprawami dotychczasowego wydziału stanowego, o ile takowe nie przyjdą na inne organa, albo nie ustaną skutkiem zmienionych stosunków.

§. 30. Wydział sejmowy zajmować się ma potrzebnemi przygotowaniami do odbywania posiedzeń sejmowych, tudzież wynalezieniem, utrzymaniem i urządzeniem lokalu przeznaczonego dla reprezentacyi krajowej i bezpośrednio podwładnych jej urzędów i organów.

§. 31. Wydział sejmowy ma rozpoznawać wyborcze wykazy wchodzących do sejmu deputowanych i zdawać wtej mierze relacyę sejmowi któremu przysłuża roztrzygnięcie co do przyjęcia nowo wybranych.

§. 32. Bliższe szczegoły co do spraw przypadających w zakres działania wydziału sejmowego oraz co do sposobu tychże przeprowadzania wskaże instrukcya mająca wyjść z ramienia sejmu, zaś co do wpływu na sprawy gmin oraz na sprawy odnoszące się do skarbowych podatków osobne ustawy gminne i podatkowe.

Oddział III.

O manipulacyi sejmowej.

§. 33. Sejm zebrany na mocy przepisanego powołania ma obradować nad należącemi do zakresu jego działania sprawami na posiedzeniach i je załatwiać.

Marszałek sejmu posiedzenia ustanawia, zagaja i zamyka.

§. 34. Posiedzenia sejmu odbywają się publicznie.

Wyjątkowo odbywać się może posiedzenie poufne, jeżeli tego żąda prezydujący albo przynajmniej pięciu członków i jeżeli zatem oświadczy się sejm po ustąpieniu publiczności.

§. 35. Pojedyncze przedmioty obrad mają być wniesione na sejmie:

a) albo jako projekt rządowy przez marszałka sejmu,

b) albo jako projekta wydziału sejmowego albo innego specyalnego wyborem z sejmu i podczas tego utworzonego wydziału,

c) albo jako wnioski członków pojedyńczych.

Samodzielne do projektu rządowego albo wydziału nie odnoszące się wnioski pojedyńczych członków, muszą być poprzód marszałkowi sejmu pisemnie zapowiedziane, i pod obrady wydziału pociągnięte. Wnioski nie wchodzące w zakres czynności sejmowych, ma marszałek sejmu wyłączyć zpod obrad.

§. 36. Marszałek sejmu wyznacza kolej przedmiotów które mają przyjść pod obrady.

Projekta rządowe przedłożone sejmowi, mają być wzięte pod obrady i załatwione przed wszystkiemi innemi przedmiotami obrad.

§. 37. Namiestnik Galicyi i Lodomeryi z wielkim xsięstwem Krakowskiem, albo z jego ramienia delegowani komisarze mają prawo zasiadać na sejmie i w każdym czasie zabierać głos; w głosowaniu wówczas tylko biorą udział gdy są członkami sejmu.

Jeżeli wysłanie członków władz rządowych na sejm względem udzielenia wiadomości i objaśnień przy pojedyńczych obradach koniecznie jest potrzebnem lub korzystnem, ma się marszałek sejmu udać do przełożonych odnośnych władz.

§. 38. Do powzięcia uchwały na sejmie potrzebną jest obecność więcej niż połowy ogólnej liczby wszystkich członków, a do ważności uchwały absolutna większość głosów obecnych. Przy równości głosów ma być projekt wzięty pod obrady, uważany jako odrzucony.

Do uchwały względem zaprojektowanej zmiany ordynacyi krajowej, konieczna jest obecność przynajmniej trzech czwartych części wszystkich i przyzwolenie przynajmniej dwóch trzecich części obecnych członków.

§. 39. Oddawanie głosów odbywa się zwyczajnie ustnie, według życzenia prezydującego może się także odbywać przez powstawanie i siedzenie. Wybory albo obsadzenia będą odbywać się przez wota pisemnie.

§. 40. Przedsiębrane na sejmie obrady mają być przedłożone z przyłączonemi protokołami posiedzeń Cesarzowi na ręce namiestnika.

Sposób ogłoszenia przedsiębranych czynności sejmowych ustanawia sejm.

§. 41. Sejm nie może wchodzić w stosunki z żadną inną reprezentacyą krajową i nie może wydawać żadnych ogłoszeń. Deputacye nie mogą być przypuszczane na zgromadzenie sejmu, a petycye przyjmować może sejm wówczas tylko, gdy je przedłoży jeden z członków.

Wysłanie deputacyj sejmowych do najwyższego dworu może nastąpić tylko po poprzedniem wyjednaniu cesarskiego przyzwolenia.

§. 42. Wydział sejmowy ma nad poruczonemi sobie sprawami na obradach kolegialnych obradować i je załatwiać.

Do ważności uchwały potrzeba obecności przynajmniej czterech członków wydziału. Jeżeli marszałek sejmu jaką uchwałę wydziału sejmowego uzna sprzeczną z dobrem publicznem albo istniejącemi ustawy, wówczas jest obowiązany wstrzymać wykonanie i odnośną sprawę za pośrednictwem namiestnika oddać niezwłocznie do najwyższego rozstrzygnięcia ostatecznego.

§. 43. Wydział sejmowy komunikować się może tylko z sejmem, z którego grona został obranym a wydawać obwieszczenia tylko w poruczonych mu sprawach administracyjnych. Wydział sejmowy, deputacyi przyjmować nie może.

ORDYNACYA WYBORCZA DO SEJMÓW.

I. O okręgach wyborczych i miejscach wyborów.

§. 1. Do wyboru deputowanych z klasy większej własności gruntowej tworzy każdy z następujących obwodów jeden okrąg wyborczy. Uprawnieni do wyborów w każdym obwodzie tworzą ciało wyborcze i mają wybrać: w Krakowskim obwodzie 6, w Brzeżańskim, Przemyskim, Złoczowskim, Czortkowskim, Tarnowskim, Tarnopolskim, Sanockim, Samborskim i Żółkiewskim obwodzie po 3, w Sandeckim, Rzeszowskim, Stryjskim, Stanisławowskim i Kołomyjskim obwodzie po dwóch, nareszcie w Lwowskim obwodzie jednego deputowanego.

Miejscem wyborów dla każdego obwodu, jest miasto obwodowe.

§. 2. Do wyborów deputowanych z miast tworzą, stołeczne miasto Lwów jeden okrąg wyborczy: miasta: a) Kraków, b) Przemyśl, c) Stanisławów, d) Tarnopol, e) Brody, f) Jarosłów, g) Drohobycz, h) Biała, i) Nowy Sącz, k) Tarnów, l) Rzeszów, m) Sambor, n) Stryj, o) Kołomyja po jednym okręgu wyborczym i są oraz miejscami wyborów.

§. 3. Lwów ma obrać czterech, Kraków trzech a każde z innych miast wymienionych w §. 2. po jednym deputowanym.

Wszyscy uprawnieni do wyborów w każdem mieście tworzą ciało wyborcze.

§. 4. Każda z izb handlowych i przemysłowych we Lwowie, Krakowie i Brodach obrać ma jednego deputowanego.

Do tych wyborów tworzyć mają członkowie i zastępcy każdej Izby ciało wyborcze.

§. 5. Do wyborów deputowanych gmin wiejskich tworzą jeden okręg wyborczy powiaty następujące:

1) Lwów, Winniki i Szczerzec, 2) Gródek i Janów, 3) Brzeżany i Przemyślany, 4) Bóbrka i Chodorów, 5) Rohatyn i Bursztyn, 6) Podhajce i Kozowa, 7) Zaleszczyki i Tłuste, 8) Borszczów i Mielnica, 9) Czortków, Jazłowiec i Budzanów, 10) Kopeczyńce i Husiatyn, 11) Kołomyja, Gwoździec i Peczyniżyn, 12) Horodenka i Obertyn, 13) Kosów i Kuty, 14) Śniatyn i Zabłotów, 15) Przemyśl i Niżankowce, 16) Jarosław, Sieniawa i Radymno, 17) Jaworów i Krakowiec, 18) Mościska i Sądowa Wisznia, 19) Sambor, Stare miasto i Stara sól, 20) Turka i Borynie, 21) Drohobycz i Podbuż, 22) Rudki i Komarno, 23) Łąka i Medenice, 24) Sanok, Rymanów i Bukowisko, 25) Lisko, Baligród i Lutowiska, 26) Dobromil, Ustrzyki i Bircza, 27) Dubiecko i Brzozów, 28) Stanisławów i Halicz, 29) Bohorodczany i Sołotwina, 30) Monasterzyska i Buczacz, 31) Nadworna i Delatyn, 32) Tyśmienica i Tłumacz, 33) Stryj i Skole, 34) Dolina, Bolechów i Rożniatów, 35) Kałusz i Wojniłów, 36) Mikołajów i Żurawno, 37) Tarnopol, Ihrowice i Mikulińce, 38) Skałat i Grzymałów, 39) Zbaraż i Medyń, 40) Trembowla i Złotniki, 41) Złoczów i Gliniany, 42) Łopatyn, Brody i Radziechów, 43) Busk, Kamionka Strumiłowa i Olesko, 44) Założce i Zborów, 45) Żółkiew, Kulików i Mosty wielkie, 46) Bełz, Uhnów i Sokal, 47) Lubaczów i Cieszanów, 48) Rawa i Niemirów, 49) Kraków, Mogiła, Liszki i Skawina, 50) Chrzanów, Jaworzno i Krzeszowice, 51) Bochnia, Niepołomice i Wisznicz. 52) Brzesko, Radłów i Wojnicz, 53) Wieliczka, Podgórze i Dobczyce, 54) Jasło, Brzostek i Frysztak, 55) Gorlice i Biecz, 56) Dukla, Krosno i Żmigród, 57) Rzeszów i Głogów, 58) Łańcut i Przeworsk, 59) Leżajsk, Sokołów i Ulanów, 60) Rozwadów, Tarnobrzeg i Nisko, 61) Tyczyn i Strzyżów, 62) Nowy Sącz, Grybów i Ciężkowice, 63) Stary Sącz i Krynica, 64) Nowy Targ i Krościenko, 65) Limanowa i Skrzydlna, 66) Tarnów i Tuchów, 67) Dąbrowa i Żabno, 68) Dembica i Pilzno, 69) Robczyce i Kolbuszowa, 70) Mielec i Zasów, 71) Wadowice, Kalwarya i Andrychów, 72) Kenty, Biała i Oświęcim. 73) Myślenice, Jordanów i Maków, i 74) Żywiec, Slemień i Miłówka.

§. 6. W każdym wyborczym okręgu, utworzonym do wyboru deputowanych wiejskich gmin, jest siedziba politycznego urzędu powiatowego, każdego w §. 5. przy ustanowieniu wyborczych okręgów najpierwej wymienionego politycznego powiatu, miejscem wyborców.

§. 7. Każden z wyborczych w §. 5. przytoczonych powiatów wybrać ma jednego deputowanego.

Wyborcy wszystkich w jednym wyborczym okręgu położonych gmin (z wyjątkiem miast według §, 2. do wyboru deputowunych uprawnionych) tworzą jedno ciało wyborcze.

II. O prawie wyborczem i wybieralności.

§. 8. Deputowanych większych posiadłości gruntowych wybierać mają bezpośrednim wyborem pełnoletni do austryackiego państwa należący właściciele tych dóbr tabularnych, z których stałych podatków (z wyjątkiem dodatku wojennego) opłacają najmniej 100 złr. w. a.

§. 9. Z kilku współwłaścicieli jednej, do wyboru upoważniającej tabularnej posiadłości, obierać może tylko ten, który od wszystkich został do tego upoważniony.

Posiadanie dwóch albo więcej tabularnych własności, których roczna opłata w podatkach stałych (z wyjątkiem dodatku wojennego) wynosi razem przynajmniej 100 złr. w. a., upoważnia także do wyborów.

§. 10. Zaś w tych, do wyboru upoważniających tabularnych dobrach, w których posiadaniu jest korporacya albo towarzystwo, przysłuża wyborcze prawo temu, który według istniejących prawnych albo społeczeńskich zasad jest powołany zastępować tę korporacyę albo towarzystwo na zewnątrz.

Gminom posiadającym tabularne dobra upoważniające do wyborów, nie przysłuża prawo wyborcze.

§. 11. Deputowani miast wyrażonych w §. 2. mają być wybierani bezpośrednim wyborem pierwszych dwóch trzecich części wszystkich w miarę wysokości rocznej należytości w stałych podatkach rozklasyfikowanych członków gminy, którym ustawa gminna z dnia 17. marca 1849 l. 170 (Dz. ustaw państwa) przyznaje czynne prawo wyborcze. Do tych wliczeni mają być i ci, którym w §. 2. powyższej ustawy i ministeryalne rozporządzenie z 7. marca 1850 l. 116 (Dz. ust. p.) w miarę osobistej kwalifikacyi przyznają czynne prawo wyborcze.

§. 12. Wybór deputowanych z gmin wiejskich odbywać się może tylko przez wyborców wybranych.

Każda gmina okręgu wyborczego wybierać ma na każdych 500 mieszkańców jednego wyborcę. Jeżeli pozostała reszta wynosi więcej jak 250 mieszkańców liczy się za 500. Mniejsza zaś reszta jak 250, pozostaje nieuwzględniona. Małe gminy, których liczba mieszkańców wynosi mniej jak 500, obierają jednego wyborcę.

§. 13. Wyborcy każdej gminy mają być wybierani przez pierwsze dwie trzecie części wszystkich w miarę ich rocznej należytości w podatkach stałych, rozklasyfikowanych członków gminy, którym ustawa gminna z 17. marca 1849 l. 170 (Dz. ust. p.) przyznaje czynne prawo wyborcze.

Do rzędu tych wliczone być mają także i te osoby, którym według §. 28. z powyższej ustawy i rozporządzenia ministeryalnego z d. 7. marca 1860 L. 116. Dz. ust p. przypada w miarę osobistej kwalifikacyi czynne prawo wyborcze.

§. 14. Pełnoletni do komplexu austryackiego Państwa należący posiadacz tabularny, po za obrębem gminy położonej własności, z której nie opłaca przynajmniej 100 złr. w. a. rocznie stałych podatków skarbowych odliczywszy dodatek na wojnę, ma brać udział jako wyborca w wyborze deputowanego z gmin wiejskich tego wyborczego okręgu, w którym położona jest własność. Z pomiędzy kilku współposiadaczy takiej własności może wybierać tylko ten, któren od tamtych wszystkich został do tego umocowany.

§. 15. Każdy wyborca ma prawo wyboru tylko w jednym wyborczym okręgu i w zasadzie tylko osobiście.

Wyjątkowo mogą uprawnieni do wyborów w klasie wyborców wielkiej posiadłości ziemskiej głosować przez pełnomocnika uprawnionego do wyborów w tej samej klasie, ten może jednak tylko jednego uprawnionego zastępować.

Uprawniony do wyborów w klasie większej posiadłości ziemskiej nie może wybierać w żadnym z okręgów wyborczych obydwóch innych klas wyborców, ani też uprawniony do wyborów w okręgu wyborczym miast wymienionych w §. 2. w okręgu wiejskich gmin.

Uprawnieni do wyborów w klasie wielkich posiadłości ziemskich, posiadający dobra w kilku obwodach, mają prawo wybierać tylko w obwodzie, w którym leżą dobra ich najwyżej opodatkowane.

Uprawniony do wyborów z klasy wyborców miejskich lub wiejskich gmin, który jest członkiem kilku gmin ma prawo wybierać tylko w gminie, gdzie jego stałe mieszkanie.

§. 16. Na posła sejmu może być wybrany kto:

a) jest obywatelem austryackim;

b) liczy 30 lat;

c) używa wszystkich praw obywatelskich, a

d) jest uprawniony do wyborów posłów na sejm według postanowienia poprzedzających §§. 8 aż do 14 w jednej z klas wyborczych w kraju t. j. albo w klasie wielkich posiadłości ziemskich, albo miast albo też gmin wiejskich.

Te same warunki aby być wybranym są ważne dla posłów izb handlowych i przemysłowych.

§. 17. Wykluczeni są z prawa wybierania i wybieralności:

a) osoby uznani winnymi zbrodni lub przestępstwa, lub żądzy zysku, lub przekroczenia popełnionego przeciw obyczajności publicznej, albo uwolnienie od oskarżenia o zbrodnie, przestępstwo lub o przekroczenie popełnione z żądzy zysku, dla braku dowodów.

b) osoby pociągnione do śledztwa za czyny karygodne wymienione pod a), dopóki śledztwo się toczy; i

c) osoby, których upadłość majątkowa ogłoszona lub układy z wierzycielami sądownie rozpoczęte, dopóki trwa postępowanie konkursowe lub układy, a po ukończeniu tegoż jeżeli nie są uznani za niewinnych.

III. O rozpoczęciu i przygotowaniu wyborów.

§. 18. Wezwanie do wyborów uskutecznia się zwykle rozporządzeniem namiestnika, oznaczającym dzień, na którym się mają przedsięwziąć wybory posłów do sejmu w miejscach wyborowych, rozkazywanych tą ordynacyą wyborową.

Dzień wyboru tak ma być wyznaczony, aby wszelkie potrzebne przygotowania przed nastąpieniem jego ukończone być mogły.

§. 19. Rozpisanie wyborów powszechnych na sejm ma się w ten sposób uskutecznić, aby najprzód wybierano posłów gmin wiejskich, potem posłów miast i izb handlowych i przemysłowych, a na ostatku posłów wielkich posiadaczy ziemskich, i aby przedsięwzięto wybory do każdej z obydwóch pierwszych klas wyborczych w całym kraju na jednym dniu.

§. 20. Rozpisanie wyborów powszechnych ma być ogłoszone dziennikami krajowemi i plakatami we wszystkich gminach królestw Galicyi i Lodomeryi wraz z W. X. Krakowskiem.

Rozpisanie pojedyńczych wyborów ma być ogłoszone dla klasy wyborowej wielkich posiadłości ziemskich dziennikami krajowemi, dla klas wyborowych miast i gmin wiejskich zaś plakatami w gminach stanowiących okręg wyborczy.

§. 21. Wszyscy uprawnieni do wyborów, tworzący według postanowienia tej ordynacyi wyborczej jedno ciało wyborcze mają być skreśleni w osobnej liście.

Listę wyborców każdego ciała wyborczego ma utrzymywać w ewidencyi organ powołany do jej ułożenia, a w celu przedsięwzięcia wyborów mają się dwa odpisy uskutecznić.

§. 22. Listę wyborczą dla ciała wyborczego wielkich posiadaczy ziemskich, jakoteż spis osób uprawnionych do udziału w wyborach na posłów do sejmu jako wyborcy w jednym okręgu wyborczym gmin wiejskich, według brzmienia §. 14., namiestnik ma ułożyć podług obwodów, i ogłosić w dziennikach krajowych, wyznaczając 14 dniowy termin do reklamacyi, licząc od dnia ogłoszenia.

Reklamacye, podane po upływie terminu, mają być odrzucone jako spoźnione.

§ 23. Względem słuszności lub niesłuszności reklamacyi, dotyczącej się przyjęcia nieuprawnionych do wyborów, lub opuszczenia uprawnionych ma rozstrzygać namiestnik, któremu także przysłuża prawo, prostowania z urzędu listy wyborców wielkich posiadłości ziemskich, aż do terminu wyborów.

§. 24. Skoro lista wyborców ciała wyborczego wielkich posiadłości ziemskich i spis wyborców powołanych na mocy §. 14, po rozstrzygnięciu reklamacyi w porę wniesionych, sprostowaną będzie, namiestnik udzielać ma wyciągi z tychże naczelnikom obwodów i powiatów. Ci mają wystosować i doręczyć karty legitymacyjne pojedynczym wyborcom zawierające imię miejsce zamieszkania uprawnionego do wyborów, miejsce, dzień i godzinę czynności wyborczej.

Uprawnionym do wyborów z klasy wyborców wielkich posiadłości ziemskich, mieszkającym w kraju, mają być dosyłane karty legitymacyjne, za granicą mieszkający zaś uprawnieni do wyborów mają być wezwani przez dzienniki krajowe do odebrania swoich kart legitymacyjnych.

§. 25. Lista wyborców każdego z miast wymienionych w §. 2. ma być ułożoną przez przełożonego gminy z ścisłem zachowaniem przepisów §§. 11 i 17 a potwierdzona jej dokładność przez naczelnika władzy politycznej, której miasto podlega.

§. 26. Każda władza polityczna powołana według porzedzającego §. do zatwierdzenia dokładności listy miejskiej wyborców na sejm, ma wydać i doręczyć wpisanym wyborcom karty legitymacyjne, zawierające imię i miejsce zamieszkania uprawnionego do wyborów miejsca, dzień i godzine czynności wyborczej.

§. 27. W celu wyboru posłów z gmin wiejskich ma każda polityczna władza powiatowa dla gmin należących do jej okręgu (z wyjątkiem jedynie w §. 2 wymienionych miast) postanowić ilość wyborców, jaką każda gmina wybierać ma, według ludności obliczonej przy ostatniej konskrypcyi na mocy §. 12 a uwiadomienie o tem naczelnika gminy ze wskazaniem, aby spis członków gminy upoważnionych do wyborów wyborców na mocy §§. 13 i 17 sporządził i przedłożył.

§. 28. Przełożony politycznej władzy powiatowej, po odebraniu spisu członków gminy upoważnionych do wyboru wyborców, ma oznaczyć dzień godzinę i miejsce wyborów, tudzież wyznaczyć do kierowania niemi deputowanego jako komisarza wyborczego i uwiadamia o tych postanowieniach w porę przełożonego gminy z tem poleceniem, by do przedsięwzięcia wyborów zaprosił uprawnionych członków gminy

§. 29. Komisarz wyborczy zbadać ma spisy uprawnionych członków gminy oraz potwierdzić ich dokładność i uskutecznione zaproszenie wyborców a spis uprawnionych do wyborów z przygotowaną liczbą głosowania wręczyć przełożonemu gminy, który wspólnie z komisarzem wyborczym stanowi komisyę wyborczą.

§. 30. Wybór wyborców ma się odbyć w oznaczonym do wyborów dniu i godzinie oraz w oznaczonem miejscu zgromadzenia bez względu na liczbę obecnych wyborców, do czego mają być zastosowane nastepujące §§, 34, 38, 39 i 41 do 45.

Każdy wyborca wymienić ma tyle nazwisk, ile wyborców ma być wybranych.

Aby wybór wyborców był ważnym, potrzeba absolutnej większości głosujących. Jeżeli ta przy pierwszem głosowaniu nie zostanie osiągnięta, postąpić należy według postanowień §§. 46, 47 i 48.

§. 31. Przełożony powiatu politycznego sprawdzić ma w każdej gminie legalność wyborów na wyborców a jeżeli nie okaże się potrzeba wyboru nowego, który niezwłocznie obok wyjaśnienia powodów ma być zarządzony, wpisać wybranych w wystawioną na dwie ręce listę wyborców całego powiatu politycznego.

§. 32. Jak tylko przez dokonany wybór wyborców we wszystkich gminach powiatu uzupełnioną została wyborcza lista wyborców, przełożony powiatu politycznego wyda i doręczy niezwłocznie wyborcom karty legitymacyjne, które mają mieścić w sobie liczbę bieżącą powiatowej listy wyborców, nazwisko i miejsce zamieszkania wyborcy, oraz miejsce, dzień i godzinę wyboru na deputowanego do sejmu.

Listy wyborców w tych powiatach których stolica nie jest razem miejscem wyboru mają być przesłane z aktami dotyczącsmi wyboru wyborców przełożonemu politycznego urzędu powiatowego do miejsca przeznaczonego na wybory dla okręgu wyborczego obok zasiągnienia od niego skazówek potrzebnych do uzupełnienia kart legitymacyjnych co do miejsca dnia i godziny wyborów.

§. 33. Przełożony politycznego urzędu powiatowego z siedzibą w przeznaczonem dla wyborczego okręgu miejsca wyborów, ma listę wybranych wedlug §. 14 powołanych wyborców wszystkich w jeden okręg wyborczy połączonych powiatów politycznych, w jednę główną listę wyborców okręgu wyborczego ułożyć i w podwójnym odpisie do wyborów przygotować.

O przystąpieniu do wyborów posłów na sejm.

§. 34. Kierunek czynności wyborczej każdego ciała wyborczego w obecności komisarza rządowego przedsiębrać się mającej, oddany będzie komisyi wyborczej zeń utworzonej, która składać się ma:

1. dla każdego ciała wyborczego wielkich posiadaczy ziemskich z trzech członków, mianowanych przez uprawnionych do wyborów, a dwóch mianowanych przez naczelnika obwodu;

2. dla każdego ciała wyborczego miast wymienionych w § 2. z burmistrza lub przezeń ustawionego zastępcę i dwóch członków reprezentacyi gminnej miejsca wyborów, a czterech członków mianowanych przez komisarza wyborczego;

3. dla każdego ciała wyborczego gmin wiejskich z trzech członków mianowanych przez komisarza wyborczego i czterech mianowanych przez wyborców.

§. 35. Karty legitymacyjne wydawane pierwotnym wyborcom, a względnie wyborcom drugiego stopnia, upoważniają do wstępu w miejsce przyznaczone do wyborów, i uchodzą za wezwanie do stawienia się bez wszelkiego dalszego zaproszenia w dniu i godzinie nań oznaczonej dla przedsięwzięcia wyborów.

§. 36. W dzień wyborów postanowionej godzinie i w miejscu zebrania wyznaczonem ku temu rozpoczyna się czynność wyborcza bez względu na liczbę wyborców obecnych ustanowieniem komisyi wyborczej, która mianuje prezydenta z pośród siebie, i obejmuje listy wyborcze wraz z przygotowanemi spisami głosowania.

§. 37. Prezydujący komisyi wyborczej ma wyłożyć wyborcom zgromadzonym treść §§ 16. i 17. ordynacyi wyborczej o warunkach potrzebnych do wybieralności, objaśnić im postępowanie przy głosowaniu i obliczaniu głosów i wezwać ich aby dawali głosy według przekonania swobodnego, bez wszelkich względów pobocznych egoistycznych, jak uznają za najstosowniejsze dla dobra ogółu według najlepszej swej wiedzy i sumienia.

§. 38. Jeżeliby kto przed rozpoczęciem głosowania zaprotestował przeciw uprawnieniu do wyboru osoby zapisanej w liście wyborców, utrzymując, jakoby po ułożeniu listy wyborczej jeden z warunków prawa wyboru postradała, wtedy rozstrzyga nad tem komisya wyborcza natychmiast bez przypuszczenia rekursu.

§. 39. Głosowanie samo zaczyna się od dawania głosów przez członków komisyi wyborczej, o ile są uprawnieni do wybierania.

Potem powołuje jeden z członków komisyi wyborczej, wyborców do głosowania po kolei jak ich imiona są zapisane w liście wyborczej.

Uprawnieni do wyborów wstępujący do zgromadzenia wyborczego po odczytaniu swego imienia dają głosy dopiero po odczytaniu całej listy wyborczej i zgłaszają się w tym celu do komisyi wyborczej.

§. 40. Każdy wyborca powołany do głosowania ma po okazaniu swej karty legitymacyjnej wymienić osobę, która podług jego życzenia ma być posłem do sejmu oznaczając ją dokładnie. Przypada zaś na jedno ciało wyborcze dwóch lub więcej posłów, wtedy wymienia każdy wyborca tyle nazwisk, ile posłów ma być wybranych.

§. 41. Jeżeli zachodzą kwestye przy głosowaniu względem tożsamości wyborcy, wtedy rozstrzyga to komisya wyborcza natychmiast bez przyzwolenia na rekurs.

§. 42. Każde głosowanie zapisuje się w rubryki ku temu przygotowane podwójnego spisu głosujących obok nazwiska wyborcy.

Wpisywaniem w jeden spis zajmuje się pisarz dany komisyi wyborczej przez komisarza wyborczego, a nowocześnie jeden z członków komisyi wyborczej w drugi spis stanowiący kontrolę wpisywania jako kontrolista.

§. 43. Głosy oddawane pod warunkami lub z dołączeniem poleceń dla wybieralnego są nieważne. Ważność lub nieważność pojedyńczych głosów rozstrzyga komisya wyborcza natychmiast, nieprzyzwalając na rekurs.

§. 44. Wybory mają być ukończone zwykle w przeciągu wyznaczonego ku temu dniu. Miałyby zaś nastąpić okoliczności przeszkadzające rozpoczęciu, przebiegowi lub ukończeniu wyborów, wtedy może komisya wyborcza za przyzwoleniem komisarza wyborczego odłożyć czynność wyborczą na drugi dzień lub ją przydłużyć. Oznajmienie tego członkom wyborczym ma nastąpić według zwyczaju miejscowego.

§. 45. Skoro wszyscy członkowie obecnie dali swe głosy, oświadcza prezydent komisyi wyborczej głosowanie za skończone, podpisuje podwójny spis głosujących komisya wyborcza i komisarz wyborczy, a rozpoczyna się obliczenie głosów (Krutinirung). Skutek ukończonego obliczenia głosów prezydent komisyi wyborczej ogłasza natychmiast.

§ 46. Ważność wyboru każdego posła do sejmu wymaga absolutnej większości głosujących.

Jeżeli głosy są równe, rozstrzyga w każdym razie los, wyciągnięty przez prezydenta komisyi wyborczej.

§. 47. Jeżeli nie wypadnie taka większość głosów dla jednego lub drugiego z posłów wybrać się mających, wtedy powtórnie się głosuje, a wrazie gdy nie osiągnięto jeszcze potrzebnej większości, następują ściślejsze wybory.

§. 48. Przy wyborach ściślejszych mają się wybory ograniczać na osoby, które miały przy drugiem obliczeniu względnie największą ilość głosów za sobą, po tych które miały absolutną większość.

Ilość osób podpadających ścislejszym wyborom, musi być dwa razy tak wielką jak ilość posłów wybierać się mogących.

Każdy głos wypadający przy trzeciem obliczeniu na osobę nie podpadającą pod ściślejsze wybory jest nieważny.

§. 49. Jeżeli potrzebna ilość posłów jest należycie wybrana, zamyka się protokoł czynności wyborczej, podpisuje się przez członków komisyi wyborczej i komisarza rządowego, wspólnie się opieczętowuje przyłączając spisy głosujących i listy obliczające głosy — a przy wyborach posłów gmin wiejskich przyłączając akty wyborcze wyborców — zaopatruje się napisem orzekającym treść i oddaje się komisarzowi rządowemu w celu odesłania namiestnikowi.

§. 50. Namiestnik przejrzawszy nadesłane akta wyborcze, każe wydać i wręczyć każdemu wybranemu posłowi, któren nie podpada objętym w §. 17 powodom wykluczenia od wybieralności, certyfikat wyborczy. —

Certyfikat ten upoważnia posła wybranego do wstępu na sejm i stanowi dopóty przypuszczenie ważności jego wyboru, dopóki nie okażą się dowody przeciwne.

§. 51. Wszystkie akta wyborcze oddaje namiestnik wydziałowi krajowemu, który po przejrzeniu ich zdaje sprawę sejmowi, któremu przysłuża prawo przypuszczenia wybranych (§. 30 ordynacyi krajowej).

V. Przepis końcowy.

§. 52. W przeciągu pierwszego peryodu sejmowego mogą być uchwalone wnioski zmiany przepisów tej ordynacyi wyborczej, absolutną większością głosów sejmu krajowego, mające według §. 37 ordynacyi krajowej, w ogóle prawo uchwały. Po upływie pierwszego sześcioletniego periodu sejmowego wymaga uchwała sejmu wnosząca zmianę ordynacyi wyborczej, obecności przynajmniej $^3/_4$ wszystkich członków i przyzwolenia przynajmniej $^2/_3$ obecnych.

Dodatek do ordynacyi krajowej.

I. Rozdział wysłać się mających z łona sejmu do Izby deputowanych Rady Państwa 38 członków na pojedyncz o powiaty, miasta i korporacye ustanawia się w następujący sposób:

Sejm krajowy ma wybrać:

1. Z uprawnionych według §. 3. a) i b) ordynacyi krajowej do głosowania 9 członków, i z 44 deputowanych z większych posiadłości gruntowych, razem 13 członków.

2) Z 4 deputowanych stołecznego miasta Lwowa jednego członka.

3) Z 3 deputowanych izby handlowej i przemysłowej jednego członka.

4) Z 4 deputowanych w §. 2. ordynacyi wyborów do sejmu krajowego pod a) h) przytoczonych okręgów wyborczych jednego członka.

5) Z 3 deputowanych tamże pod i) k) l) przytoczonych okręgów wyborczych jednego członka.

6) Z 4 deputowanych tamże pod b) f) g) przytoczonych okręgów wyborczych jednego członka.

7) Z 3 deputowanych tamże pod c) n) o) przytoczonych okręgów wyborczych jednego członka.

8) Z 2 deputowanych tamże pod d) e) przytoczonych okręgów wyborczych jednego członka.

9) Z deputowanych w §. 5. ordynacyi wyborczej sejmu krajowego pod l. 1, 2, 19, 20, 21, 22, 23 przytoczonych okręgów wyborczych dwóch członków.

10) Z 4 deputowanych tamże pod l. 3, 4, 5, 6 przytoczonych okręgów wyborczych jednego członka.

11) Z 4 deputowanych tamże pod l. 7, 8, 9, 10 przytoczonych okręgów wyborczych jednego członka.

12) Z 4 deputowanych tamże pod l. 11, 12, 13, 14 przytoczonych okręgów wyborczych jednego członka.

13) Z 4 deputowanych tamże pod l. 15, 16, 17, 18 przytoczonych okręgów wyborczych jednego członka.

14) Z 5 deputowanych tamże pod l. 24, 25, 26, 27, przytoczonych powiatów wyborczych, jednego członka.

15. Z 5 deputowanych tamże pod l. 28, 29, 30, 31, 32 przytoczonych okręgów wyborczych jednego członka.

16. Z 4 deputowanych tamże pod l. 33, 34, 35, 36 przytoczonych okręgów wyborczych, jednego członka.

17. Z 4 deputowanych tamże pod l. 37, 38, 39, 40 przytoczonych okręgów wyborczych jednego członka.

18. Z 4 deputowanych tamże pod l. 41, 42, 43, 44 przytoczonych okręgów wyborczych jednego członka.

19. Z 4 deputowanych tamże pod l. 45, 46, 47, 48 przytoczonych okręgów wyborczych, jednego członka.

20. Z 9 deputowanych tamże pod l. 49, 50, 51, 52, 53, 71, 72, 73, 74 przytoczonych okręgów wyborczych, dwóch członków.

21. Z 11 deputowanych tamże pod l. 54, 57, 58, 59, 60, 61, 66, 67, 68, 69, 70 przytoczonych okręgów wyborczych trzech członków.

22. Z 5 deputowanych tamże pod l. 55, 62, 63, 64, 65, przytoczonych okręgów wyborczych jednego członka.

II. Wnioski i zmiany powyższego rozdziału należą do kompetencyi rady państwa i w tym względzie wypada odnosić się do postanowień §. 14 — zasadniczej ustawy o reprezentacyi państwa.

Korespondencye „Głosu."

Z ulicy dnia 2 marca.

Przeczytawszy publikacye z 26. lutego, które do tylu dat, jakoby ważnych w ustawodawstwie państwa austryackiego, dodały jeszcze jedną datę; chcę wam udzielić kilka uwag, jakie mi się przy pierwszym zaraz czytaniu nasunęły.

Pomijam to wszystko, co zapewne podniosą dzienniki liberalne wiedeńskie, ze względu na atrybucye Rady państwa, a co nieodpowiada nowożytnym wyobrażeniom konstytucyonalizmu czy parlamentaryzmu; więc brak orzeczenia i dokładnego określenia tych zasad, które zwykle się mieszczą w prawach zasadniczych, t. j. bezpieczeństwa osobistego, wolności druku i stowarzyszeń, odpowiedzialności ministrów, zupełnego rozdziału sądownictwa i administracyi nieodwołalności sędziów, nieodpowiedzialności deputowanych w obec prawa karnego za to co mówią w sejmie, pomijam więc to wszystko a zwracam się głównie do sejmów prowincyonalnych.

Zasada centralizacyi zwycięzyła, i Rada państwa, którą oczywiście tylko dla zachowania nazwy dyplomem z 20. października uświęconej, nie nazwano Sejmem lub Izbą, niejest organem zespalającym dla jedności państwa działania sejmów prowincyonalnych, ale jest właściwą reprezentacyą uczestnictwa ludów w rządach Austryi, z działaniem zupełnie dośrodkowem. „Przegląd", który tak chwalił w swoim czasie zmianę ministeryalną i podział ministerstwa stanu pomiędzy pp. Schmerlinga i Lassera, bo można będzie usunąć pana Schmerlinga bez szkody dla ministeryum i dla bieżącej administracyi, powinien konsekwentnie i to pochwalić: że sejmy prowincyonalne w każdej chwili mogą być zniesione, bez najmniejszej szkody dla całości tej organizacyi. Właściwego ducha tej ustawy najlepiej to dowodzi, że artykuł III. dyplomu z 20. października tam niejako wyjątek stanowiący, jest tu niejako podstawą nowej konstytucyi. Sejmy prowincyonalne są właściwie tylko kółkiem wyborców na członków Rady państwa i organem załatwiającym, że tak powiem, sprawy gospodarstwa domowego. Tego, co umiejętność stanu rozumie pod „autonomią" niemasz i śladu; zasada narodowości o tyle tylko przeprowadzona, o ile jest niepodobieństwem, aby w sejmie kraju polskiego zasiadali Niemcy, i różnica między sejmem dzisiejszym a sejmem postulatowym dawnym, wyjąwszy prawa wyboru do Rady państwa w tem się głównie zasadza, że większość w tym sejmie zasiada na podstawie wyborów.

Ale jakże te wybory są ścieśnione! Nie mówię o głosowaniu ustnem, o ilości posłów wybranych przez większych i mniejszych właścicieli — o tem zapewne obszernie mówić będziecie; wszakże jeden paragraf statutu wyborczego nader boleśnie mnie dotknął.

„Kto był karany za zbrodnię, ten nie jest ani wyborcą, ani jest wybieralnym."

Ależ bo są różne zbrodnie, i są takie, które w naszych oczach zaszczyt tylko przynieść mogą, a które i w oczach Rządu nawet nie czynią ujmy charakterowi.

Ma Lwów i Kraków znakomitych i może najznakomitszych obywateli, którzy już w sejmach zasiadali a nawet im przewodniczyli — a którzy podpadają temu paragrafowi ustawy wyborczej; mógłbym ich wymienić liczbę bardzo wielką, bo któż u nas nie był choć raz w życiu zamknięty? I ci wszyscy nie mają wybierać i nie są wybieralni? A któżby zasiadał na takim sejmie, do którego przystęp zamknięty najznakomitszym obywatelom? —

Zresztą niemoże tska interpretacya tego przepisu być po myśli Rządu, bo gdzie br. Vay może być kanclerzem, a Zsedenyi kontrasygnować reskrypta cesarskie w kilka miesięcy po wydanej na niego kondemnacie, zaostrzonej do tego postem: tam snać Rząd odstąpił od tego pojęcia, że zbrodnia stanu wyciska niczem niezatarte piętno i przyjął zasadę, że ułaskawienie lub amnestya znosi nietylko karę, ale i wszystkie jej skutki.

Trzeba jednak żeby to Rząd orzekł, bo inaczej przy tak przeważnym wpływie urzędników na wybory, pewnie ta kwestya na niekorzyść interesowanych — a tu cały kraj jest interesowany, podniesioną zostanie.

Poruszyłem tę kwestyę teraz — bo lepiej, aby jak najprędzej nastąpiło stanowcze jej rozstrzygnienie; poruszona dopiero przy wyborach mogłaby, zanim rozstrzygnienie nastąpi, uniemożebnić wybór tych obywateli do sejmu, a temsamem i do Rady państwa.

Drugą uwagą ważną zdaje mi się ta okoliczność niewyjaśniona w publikowanych ustawach, czyli mając zasiadać w Radzie państwa, trzeba umieć czytać i pisać i umieć po niemiecku.

Jeden experyment taki, gdzie w sejmie zasiadali ludzie co nierozumieli języka, w którym radzono, i wotowali wedle znaków ministra, a w chwilach wolnych od głosowania nad losami Państwa drwa rębali, jeden taki experyment widzieliśmy: — ale to był sejm ustawodawczy, arcydemokratyczny 1848 r. W Radzie państwa jednak powołanej do spółdziałania (Mitwirkung) w Rządzie Cesarza, zdawałoby się to monstrualnością niczem niewytłumaczoną.

Zresztą, albo Rząd w tych reprezentantach krajów czy ludów, szuka światła i pomocy, a wtedy już też powinni oni rozumieć, o czem mają radzić; albo szuka tylko ślepych narzędzi do przeprowadzenia swoich zamiarów pod formą instytucyj liberalnych, i to dobrze wiedzieć.

Wartoby jeszcze pomówić i o tem, że czas trwania pierwszego sejmu za długi, szczególnie kiedy już sam statut przypuszcza możność zmian — i o tem, że panowie deputowani nie będą pobierać żadnego wynagrodzenia, co ustudzi pochopność niejednego kandydata. Ale o tem innym razem.

Kraków 27. lutego.

W sobotę d. 23. b. m., odbyło się w sali kolegium jurydycznego przy ulicy grodzkiej walne posiedzenie publiczne naszego Towarzystwa Naukowego. Jak zwykle, tak i tą razą publiczność tłumnie się zgromadziła. Posiedzenie zagaił Prezes Tow. i b. Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr. Majer, który w długiej przemowie skreśliwszy najprzód w ogóle zadanie i stanowisko Towarzystwa w obec kraju, przeszedł następnie szczegółowo wszystkie jego prace w ciągu roku dokonane. Prac tych wymieniać wam nie będę; trudno je było wszystkie objąć pamięcią, a nie chciałbym wyliczeniem tych, które zapamiętałem, uchybić ważności owych, których pamięć moja nie zatrzymała. W ogóle jednak powiedzieć można, iż Towarzystwo coraz szerzej i skuteczniej czynności i działanie swoje rozwija, czego najlepszym dowodem jest coraz bardziej szerzące się w kraju uznanie jego powagi. Z każdym albowiem prawie dniem odbiera ono więcej zgłoszeń się z różnych stron kraju, z prośbą o zdanie, radę i moralną pomoc w różnych kwestyach odnoszących się do nauk i sztuk, a mianowicie w kwestyach zachowania i restauracyi narodowych pomników. Czasami też otrzymuje Towarzystwo na swoje ręce pewne datki, których cel tylko ogólnie przez dawcę bywa wskazany, z pozostawieniem bliższego jego oznaczenia do woli Towarzystwa. Takim n. p. jest otrzymany w ostatnich czasach od P. Pusłowskiego dar 100 złt. w. a. na dokonanie w kościołku ś. Idziego w Krakowie restauracyi, jaką Tow. uzna za najważniejszą i najbardziej naglącą. W skutku tego postanowiono z porozrzucanych po kościele figur i innych rzeźb drewnianych, jako mogących najprzód uledz zepsuciu, złożyć jeden ołtarz. Zresztą Tow. ma nadzieję, że dar p. Pusłowskiego jest tylko początkiem ofiar na podźwignienie tego szacownego pomnika tak odległej przeszłości (kościołek ś. Idziego jest fundacyi Władysława Hermana), który oprócz samej budowy, mieści w sobie jeszcze nie jeden szczegół, godny dobroczynnej opiekuńczej ręki. W skutek też odezwy Towarzystwa, a mianowicie jego oddziału archeologicznego, rodziny skolligacone z Jordanami oświadczyły się z gotowością złożenia sumy potrzebnej na dokonać się mającą pod kierunkiem tegoż oddziału restauracyą pomnika Spytka Jordana, znajdującego się w kościele ś. Katarzyny, a jednego z najpiękniejszych zabytków sztuki z w. XVI.

Po skończonem sprawozdaniu Prezesa, na wezwanie tegoż, Sekretarz Tow. xiądz Waleryan Serwatowski odczytał rzecz dotyczącą się rozpraw konkursowych, z funduszu p. Wincentego Siemińskiego. Otoż na rok ubiegły wyznaczone były temata do 3ch takich rozpraw, a mianowicie: 1. Skreślić historyczny wywód przyczyn i skutków przeniesienia stolicy z Krakowa do Warszawy. 2. Wykazać w sposób dla każdego przystępny, zasady prawa i przypisy o spadkach, testamentach i darowiznach w Austryi, Rosyi, Prusiech, Królestwie Polskiem i b. wolnem mieście Krakowie. 3. Wykazać cechy właściwe sztukom pięknym w dawnej Polsce, w zakresie architektury, malarstwa i rzeźby. Na dwa ostatnie z tych tematów nikt nie zgłosił się z odpowiedzią, na pierwszy zaś odpowiedź nadeszła za pożno. Na przyszły rok pozostają więc wszystkie 3 premia: tylko że dwa ostatnie temata w zupełności są utrzymane, — pierwszy zaś, jak Wam to już w poprzednim liście nadmieniłem, został zmieniony w ten sposób, że nie jest ściśle oznaczony, byleby był wzięty z dziejów polskich. Towarzystwo mniej zważać będzie na obszerność rozprawy, jak raczej na to, aby źródłowo, krytycznie i z historyozoficznym poglądem była obrobiona.

Po Sekretarzu przemówił kasztelan Franciszek Wężyk, były Prezes Towarzystwa, a podziś dzień główny kwestarz i głównie zajmujący się budową domu Towarzystwa, której myśl sam podał i w życie wprowadził. Zaczął od przypomnienia, że kiedy rok temu na tem samem miejscu zabierał głos ustępując prezydyonalnego krzesła dzisiejszemu Prezesowi, głos ten nazwał ostatnim i nie wolno było inaczej spodziewać się 75letniemu starcowi. Bóg chciał inaczej. Przechodząc następnie do sprawozdania z budowy domu, rzekł, iż w czasie kiedy coraz silniej rozszerza swe panowanie nowe, nie istniejące w prawdzie jeograficznie, ale moralnie potężne mocarstwo — opinia publiczna — słuszna, aby się każdy jej władzy poddawał. I on więc czuje się obowiązanym do złożenia publicznie rachunku z pieniędzy użytych na budowę domu, jako z grosza publicznego, z którego o liczbę każdy ma prawo go zapytać, tak ten co się datkiem jakim do dzieła przyłożył, jak i ten co nic nie dał. Utrzymywał owszem, iż ten kto nic nie dał, ma nawet większe prawo do słuchania go tej liczby; bo tego kto dał, mogą wstrzymywać słuszne skrupuły delikatności, która nie pozwala dopytywać się o to, co raz złożyła na ofiarę, — gdy tymczasem ci co nic nie dali, są zupełnie w tej sprawie bezinteresowni.... Bilans ogólny wpływów i wydatków na dom Tow. jest następny: Ze składek od r. 1857 po d. 1. lutego 1861 r. wpłynęło 43673 złt. 3. k. w. a. Dopożyczno 5421 złt. 45 k. Razem 49094 złt. 48 k. Wydatki po d. 1. lut. 1861 wyniosły 50223 złt. 55 k. w. a., a zatem przeniosły wpływy o 1120 złt. 7. k. Na pokrycie tego niedoboru są jednak wypłaty ciążące na tych, którzy się do nich zobowiązali, w ogólnej kwocie 2246 złt. w. a. Mowca skończył wyrażeniem nadziei, że w chwili tak obudzonej idei narodowości, fakt tak narodowy, jakim jest budowa domu Towarzystwa, nie pozostanie bez współczucia i wsparcia od rodaków.

W końcu p. Lucyan Siemieński odczytał rzecz o Fredrze i charakterach w jego komedyach. Postawiwszy na czele twierdzenie, iż zadaniem akademij i towarzystw naukowych od dawna było: wpływać na podniesienie smaku i obudzenie poczucia piękna w narodzie; że towarzystwa także o tyle tylko osięgają swój cel, o ile umieją pozostać w żywym stosunku z ogółem narodu, a inaczej zamknięte w sobie, stają się martwe i bezpożyteczne, przedstawił następnie pan Siemieński trudności, z jakiemi ma do walczenia, a ztąd wysokie stanowisko, jakie zajmuje w pismiennictwie prawdziwy talent dramatyczny. Powieściopisarz figury swoje prowadzi za rękę, i nigdy ich nie odstępuje; w dramacie autor ustępuje za kulisy, a postacie przez siebie stworzone, samopas puszcza na scenę, one muszą same za siebie mówić i działać. Następnie skreśliwszy kilka zajmujących szczegółów z życia naszego komedyopisarza, mianowicie odnoszących się do rozwoju jego dramatycznego talentu, p. S. zwrócił uwagę na to, iż Fredro, którego głównym mistrzem i wzorem był Molier, wystąpił z komedyami swojemi właśnie w chwili, kiedy wyuzdany romantyzm deptał wszystko, co miało jakąkolwiek styczność z klasycyzmem, dla tego, że klasycyzm. Ztąd zimne przyjęcie komedyj jego, ztąd

dotkliwe pociski niepowołanej krytyki, które do tego stopnia zniechęciły autora, że choć nie zaprzestał tworzyć, zaprzestał jednak publikowania dalszych swoich utworów. Dalej rozebrał p. S. pokrótce ważniejsze charaktery z komedyj Fredry, jak Geldhab, Cześnik, Rejent, Jowialski it.d. Trzeba poniekąd przyznać słuszność zarzutowi, iż słabą stroną tych komedyj są charaktery kobiece. W ogóle jednak powiedzieć tego nie można, a „Śluby Panieńskie“ zwłaszcza świetny pod tym względem stanowią wyjątek. W końcu wskazał p. S. na to, jaką to potęgą moralną może być teatr, przy doborze repertoaru i dobrej grze aktorów. Jest to propaganda, która niewymaga nawet umiejętności czytania po tych, wśród których się szerzy. Czy jednak u nas teatr stanie się kiedy taką potęgą, czas okaże.

Po sprawozdaniu z posiedzenia jednego z naszych Towarzystw, pozwólcie, że wam skreślę krótki przebieg czynności Towarzystwa drugiego, w przedmiocie, który zawsze był, a dziś tembardziej jest dla nas niezmiernej wagi.

Wiadomo wam, iż Towarzystwo rolnicze krakowskie na posiedzeniu ogólnego swego zgromadzenia w dniu 7. b. m. i r., w skutek wniosku pana Władysława Koziebrodzkiego, uznało konieczną potrzebę rozpowszechnienia dzieł i pism dla ludu, i dla rozpoznania bliżej tej sprawy, a następnie dania w niej wskazówek komitetowi Towarzystwa, wyznaczyło z grona swego komisyą, złożoną z pp. Wład. Koziebrodzkiego, Xcia Jerzego Lubomirskiego, Józefa Łepkowskiego, Franc. Paszkowskiego, Xiędza Henryka Skrzyńskiego, Józ. Szujskiego i Walerego Wielogłowskiego.

Komisya ta przedwstępna odbyła zaraz, w dniu 8. i 9. b. m., dwa posiedzenia, których ostatecznym rezultatem było uznanie potrzeby wydania w ogóle pisma dla ludu, któreby przez wpływ Towarzystwa rozpowszechnionem być mogło. Co się zaś tyczy bliższych wskazówek, komisya przedwstępna wniosła, ażeby komisya powtórna, która w myśl uchwały ogólnego zgromadzenia z dn. 7. b. m. i r. ma być przez komitet *ad hoc* zamianowaną, dla projektu, który ma skreślić, przyjęła następujące główne zarysy:

Redakcya i przedsiębiorstwo mającego wychodzić pisma, będzie pe za obrębem komitetu i Towarzystwa. Komisya przez komitet do tego mianowana, przedstawi i zaleci komitetowi tę redakcyę i to przedsiębiorstwo, które zdaniem jej najlepiej celowi odpowie. Komitet zaś udzieli im tej opieki i powagi swojej, jaka leży w sferze jego działania, i jaka zjednać może pismu temu wziętość i rozpowszechnienie. Komitet też przez komisyę swoją czuwać będzie ciągle nad podstępem i rozwinięciem tego wydawnictwa, szczególnie zaś nad tem, aby z dobrego kierunku nie zeszło.

Następnie może Komitet również innym pismom dla ludu wydawanym udzielać zalecenie na przedstawienie swojej komisyi; niemniej może rozpowszechnienie pisma dla ludu, w języku polskim tak w Galicyi, jako i za jej obrębem wychodzącem. Pod względem formy wydawnictwa głównie zalecić się mającego, komisya przedwstępna pozwzięła myśl, aby pismo mające się wydawać, nie wychodziło peryodycznie, lecz aby jednakże w ciągu roku wyszło w 12 poszytaeh, mniej więcej po 5 arkuszy druku zawierających. Pismo takie mogłoby nosić nazwę „Piast.“ Duch tego pisma i treść jego powinny mieć dążność do ukształcenia rolników naszych na podstawie religijnej, społecznej i narodowej, do wyrobienia w nich tych pojęć o moralnosci, o jedności gminnej i o ekonomice, które z nich pożytecznych członków gminy i obywateli kraju zrobić mogą. Stanowisko religijne zastrzeżone będzie tem, że moralność tylko na zasadzie wiary się opiera. Pismo dla ludu nietylko nie ma zawierać w sobie nic przeciwnego wierze, ale nie biorąc na siebie religijnego wykładu, powinna jednak popierać wiarę wszelkiemi środkami, które osobom świeckim stoją otworem. Współpracownictwo duchownych, jako lud znających i w ciągłych z nim będących stosunkach, jest bardzo pożądanem. Wykład, styl i język powinny być poważne, łatwe i proste, zastosowane do pojęcia ludu, ale mogące podnieść smak jego i wyobraźnię uszlachetnić. Język przy jędrności czystej, starej polszczyzny, wystrzegać się powinien prowincyonalizmów tak, aby zarówno był przystępnym dla różnych części naszego kraju.

Towarzystwo rolnicze lwowskie ma być zawiadomione o tej czynności naszego Towarzystwa.

Jakkolwiek w ogólności trudno nie zgodzić się z myślą przewodniczącą komisyi w daniu tej wskazówki komitetowi, to jednak niepodobna wstrzymać się od zapytania co do jednego punktu, a mianowicie: co komisyą mogło spowodować do przeniesienia wydawnictwa broszur 5ciu arkuszowych, nad wydawnictwo pisma peryodycznego, choćby przynajmniej tygodniowego? Pominąwszy bowiem nawet ten wzgląd, że 5cio arkuszowe broszury, dla ludzi nie wprawnych w czytanie, jak niemniej w śledzenie baczne rozwoju systematycznie a obszernie skreślonego przedmiotu, na pierwszy już rzut oka, mniej zdają się być stosowną umysłową strawą, — to inną jeszcze okoliczność trzeba wziąć na uwagę. Zapewne, że przy danych okolicznościach, nic nie byłoby pożądańszego, jak możność powolnego, a zatem gruntownego oświecenia naszego ludu, stopniowego rozwijania i kształcenia jego umysłu i serca, wedle rozważnie obmyślanego, i stale przyjętego planu. Ale dzisiaj, kiedy każdy dzień, każda niemal chwila przynosi coś nowego, co niby ziarno na nieprzygotowaną rolę, między lud pada, — dzisiaj trzeba na chwilę porozumieć myśl systematycznego pouczania, a przynajmniej nie stawiać jej na pierwszym planie, -- a natomiast wziąć się całemi siłami do rozświecania i objaśniania ludowi kwestyj bieżących, odpowiednio do dzisiejszego jego umysłowego stanu. Jest to bez wątpienia rzecz trudna, ale konieczna, i sądzę że nie niepodobna. Ażeby ten cel osiągnąć, trzeba do ludu przemawiać krótko, ale zrozumiale i jak najczęściej. Dla tego też zdaniem mojem, forma pisma wskazana przez komisyą, na dziś mianowicie, mniej odpowiada jego przeznaczeniu.

Powyższy rezultat obrad komisyi przedwstępnej zakomunikowany został komitetowi Tow., który na posiedzeniu swojem d. 19. b. m. i r. zamianował powtórną komisyą, z prawem przybrania w skład swój osób, nawet po za obrębem Towarzystwa stojących. Komisya ta dotąd nie rozpoczęła swoich czynności.

Ruch wyborczy coraz więcej nabiera jednomyślności. Opinie panujące w mieście w tej mierze, zdają się łączyć ze sobą, by wspólnych postawiły kandydatów.

Warszawa dnia 27. lutego.

☺ Doniósłszy Wam wczoraj ogólnie o wypadkach z dnia 25. b. m., pospieszam dziś szczegółowo je opisać, raz dla tego, abyście dokładne mogli mieć o nich wyobrażenie, a powtóre, abyście mogli się przekonać, jak niegodziwie postąpiły sobie nasze władze, i zaprzeczyć zarazem kłamliwemu ogłoszeniu oberpolicmajstra Warszawy, zamieszczonemu we wszystkich naszych gazetach z dnia wczorajszego. Posłuchajcie najprzód, co mówi pan Trepow.

„P. o. warszawskiego oberpolicmajstra. W dniu 11. (23.) b. m. w różnych miejscach rozrzucane były wezwania do ludu, ażeby dnia 13, (25.) b. m. zebrał się na Stare Miasto o godzinie 5½ wieczorem. Główny sprawca tych szkodliwych odezw dziś z rana został na uczynku zatrzymany i przyaresztowany. Pomimo to, wezwania odniosły zamierzony skutek i sprowadziły mnóstwo ciekawych w rynek Starego Miasta. O godzinie 7. wieczorem z kościoła popaulińskiego wyszło kilkudziesięciu ludzi z pochodniami, chorągiewkami i spiewami, w zamiarze postępowania w tym sposobie po mieście. Ponieważ podobne obchody przeciwne są porządkowi publicznemu i niedozwolone, przeto policya zmuszoną była powstrzymać ten tłumny postęp, i aresztowała przywódzcę onego. P. o. warszawskiego oberpolicmajstra, podając o tem do wiadomości mieszkańców miasta, z rozkazu władzy wyższej uprzedza ich, że podobne obchody i spiewy jako naruszające porządek publiczny niemogą być cierpiane; jeżeliby zaś w przyszłości nadspodziewanie cokolwiek podobnego ponowionem zostało, to spokojni mieszkańcy winni starannie takich zebrań unikać, ażeby niezostać spólnikami winnych zrządzonego zamieszania. Warszawa d. 13. (25.) lutego 1861 r. Pułkownik Trepow.“

W taki to sposób Rząd przedstawia manifestacyą z 25. lutego — wszystko tu brzmi spokojnie i łagodnie, policya zmuszoną była powstrzymać tłumny pochód narodu, aresztowała przywódzcę i na tem koniec — nie ma tu nawet, jak widzicie, ani wzmianki o dziesięciu tysiącach wojska zajmującego w bojowym szyku i z nabitą bronią ulice, nie ma ani słowa o szarzy konnych żandarmów na tłum bezbronny, ani słowa o porąbanych pałaszami i potratowanych końmi — wszystkiego tego chyba trzeba się domyślić w elastycznem wyrażeniu: zmuszoną była powstrzymać itd. Teraz pokażę wam odwrotną stronę medalu, opowiem, jak było w istocie, a za prawdę zaręczam, bo opiszę tylko to, na co własnemi patrzyłem oczyma, lub czego się dowiedziałem od ludzi wiarogodnych i to sprawdziwszy ich słowa, co było wcale nietrudnem, cała prawie bowiem Warszawa patrzyła na ten wypadek. Od miesiąca już wszyscy mówili w mieście, że w dniu 25. lutego, jako w rocznicę grochowskiej bitwy, dobrze myślący Polacy zbiorą się w rynku Starego Miasta, na który wystąpi procesya ze spiewem: Św. Boże, św. mocny, św. nieśmiertelny od powietrza, głodu i niewoli zachowaj nas Panie“ itd. ruszą na krakowskie przedmieście i Nowym światem dojdą do trzech krzyżow, przy kościołku św. Alexandra. Policya doskonale również o tem wiedziała, tak jak i teraz wie zapewne, że wielka manifestacya będzie miała miejsce w dniu 3. maja, wszyscy już bowiem mówią o tem. Na dwa dni przed 25. w nocy przylepiano na ulicach odezwy do mieszkańców, wzywając ich, aby dnia tego wieczorem zgromadzili się w rynku Starego Miasta. Policya naturalnie odezwy te zdzierała i udało się jej złapać studenta jednego, przylepiającego podobną odezwę.— Oberpolicmajster raczył łaskawie dzieciaka tego nazwać przewódzcą i uchwytaniem jego w ogłoszeniu swojem, jak to widzieliście, niezaniedbał się pochwalić. Ale idźmy dalej. Od kilku tygodni już widzieliśmy, że czujność Rządu jest podwojoną, i wojsko w gotowości trzymane, jak nawet już wam o tem pisałem — nie wstrzymywało to jednak nikogo od chęci udania się na Stare Miasto, każdy bowiem wiedział, że chodziło tu tylko o spokojną manifestacyę, a nie o wybuch zbrojny. 25. po południu zaraz policya kazała uprzątać stragany na rynku, tłumacząc przekupniom, że musi być zrobione miejsce dla procesyi. Proszę na ten fakt najzupełniej autentyczny zwrócić uwagę, wykazuje on bowiem zbrodnicze cpostępowanie Trepowa i wszystkich kreatur otaczających x. Gorczakowa, a mianowicie tego nikczemnika Muchanowa, który główną gra podobno rolę w całej tej tragedyi. Policya zatem wie, że ma być procesya robi nawet dla niej miejsce — uprząta z placu stragany, które tam zwykle stoją -- pozwala się zbierać ludowi, który w ogromnej liczbie zapełnia rynek S. Miasta i wszystkie sąsiednie ulice. Rzecz szczególna — tylko przez św. Jańską ulicę, prowadzącą z placu zamkowego na rynek, ciągle zwolna przejeżdżają dorożki, utrzymnjąc tym sposobem pustą przestrzeń i oczyszczając środek ulicy, od cisnących się tłumów. Wszystkie klasy narodu zgromadziły się licznie — pełno kobiet zajęło trotuary odczekując ukazania się procesyi. Ani wojska, ani żandarmów nikt nie widział na mieście. Policya kręciła się wszędzie z oberpolicmajstrem na czele, wołając na lud, aby się rozchodził. Było to rozumie się daremne, a pułkownik Trepow, gdy się uniósł zbyt gorliwie i potrącił jakiegoś mężczyznę, stojącego na trotuarze, dostał dwa razy w twarz od tegoż, a chłopcy uliczni, gameny warszawskie krzyknęły mu wiwat. Było już po 6tej. Gęsta mgła ciężyła w powietrzu, tak że ledwie przeciwną stronę rynku zobaczyć było można. Nagle od Gołębiej ulicy ukazuje się łuna od pochodni procesyi, która wyszła z popaulińskiego kościoła. — Dwa rzędy z pochodniami zaczęły wchodzić na rynek, spiewając sw. Boże — wśród nich w odstępach ukazały się niewielkie chorągwie z orłami naszemi. Gdy lud zgromadzony ujrzał ten orszak, gdy oświecony od blasku pochodni zajaśniał na czerwonem polu nasz orzeł biały, wzruszenie ogarnęło serca wszystkich, zaczęto wołać hurra, wiwat, klaskać w ręce, tak że powstał tak ogromny hałas, iż spiew procesyi zupełnie przytłumił. W tej chwili kozak na koniu pobiegł spiesznie z rozkazu oberpolicmajstra w stronę zamku. Procesya postępowała zwolna i dochodziła już św. Jańskiej ulicy, gdy nagle dały się słyszeć krzyki trwogi, rozległ się tentent pędzących koni po bruku, ze św. Jańskiej ulicy wypadł w galopie szwadron żandarmów, z ulicy Gołębiej, to jest z przeciwnej strony drugi, a tratując ludzi wpadli na procesyą rąbiąc na lewo i prawo. Nikt nie stawiał oporu — idący na samem czele procesyi, były żołnierz polski, pochodnią obronił się żandarmowi, w chwili bowiem gdy ten chciał go ciąć pałaszem, uderzył nią konia w nozdrze, koń się wspiął i żandarm omal z niego nie zleciał. Zgiełk powstał niesłychany, pochodnie pogasły, młodzież niosąca chorągiewki z orłami, pozrywała sztandary, aby się niedostały moskalom i porzuciwszy same drzewca rozbiegać się zaczęła. Była to jednak rzecz nie łatwa, bo wszystkie ulice wiodące na rynek gęsto zapchane były. Gdy się to działo w rynku, przed zamek wystąpiła ukryta w nim silna kolumna piechoty, pułk ukryty w stajniach przy saskim placu i w pałacu komendanta wystąpił na plac, inny pułk piechoty ukryty był w ogrodzie namiestnikowskiego pałacu — kilka kompanij stanęło za kratami od krakowskiego przedmieścia, na ulicy Trębackiej, Bielańskiej, Długiej i niektórych innych stanęły kolumny piechoty, ułani zaś uformowali się na Marszałkowskiej ulicy i na placu około ewangielickiego kościoła. Cała załoga była więc pod bronią — dziesięć tysięcy ludzi wystawiono przeciw bezbronnemu ludowi, aby zabezpieczyć od odwetu pastwiących się nad nim żandarmów. Ile ofiar padło, tego nie wiem dokładnie — przez pół godziny po wypędzeniu ludu z rynku Starego Miasta nikogo nań nie wpuszczano; zbierano widać poranionych, później dopiero komunikacyę przywrócono, choć jazda stała na rynku, a wszystkie rogi ulic gęsto obstawione były żołnierzem.

Ostrożności te miały jeszcze miejsce i dnia wczorajszego. Dowiedziałem się dotychczas, że dwie kobiety zostały na śmierć zatratowane końmi, kilkunastu rannych przywieziono wczoraj do szpitala Dzieciątka Jezus, tych rozumie się, których zabrała na placu policya, wiem jednakże o wielu ciężko poranionych, którzy ujść zdołali, lub których unieśli koledzy.

Taki jest rzeczywisty obraz tego wypadku. Żadnegom tu nie zamieścił wątpliwego szczegółu, pragnąc aby podana przezemnie wiadomość mogła oświecić i was i dalszych o prawdzie i zabezpieczyć od kłamliwych podań dyplomacyi, która wypadek ten zapewne będzie się starała kształcić i na szkodę naszą wytłumaczyć. Z opowiadania mego, widzicie, iż władze zrobiły wyraźną na bezbronny lud zasadzkę, wiedziały o procesyi a niezapobiegli jej, owszem przygotowały dla niej miejsce; rzeczywiście uprzątnęła policya stragany z rynku dla tego, aby snać jazda wpaść mogła, dorożki przejeżdzały również z rozkazu policyi, aby w ciasnej ulicy zachować wolny środek dla szarzy, która w razie przeciwnym nie byłaby mogła mieć miejsca. Wreszcie gdyby policya postępowała godziwie, byłaby otoczyła kościoł poPauliński i procesyi z niego nie wypuściła. Tymczasem jak widzicie, postąpiono wprost przeciwnie, aby złapać sposobność pastwienia się nad bezbronnym ludem, który się zgromadził bez najmniejszej broni i żadnego nie stawiał oporu. Jest to zbrodnia, za którą jesteśmy przekonani, x. Gorczaków surową by odebrał od Cesarza Alexandra naganę, a p. Trepow dymisyę otrzymaćby powinien i oddany być pod sąd, ale czy Cesarz dowie się o prawdzie? Jesteśmy pewni, że telegrafem posłano do Petersburga wiadomość, iż rewolucya wybuchła w Warszawie i że dzięki tylko energicznemu wystąpieniu zawczasu przytłumioną została. Oburzenie niesłychane panuje w mieście. Na wczorajszem posiedzeniu Tow. Rolniczego, bardzo wielu obywateli ukazało się w żałobie. Krążą bowiem wieści, że kilkunastu ludzi zostało na placu zabitych, że kilku już z ran umarło. Lecz prawdy dowiedzieć się trudno, — Moskale zwykle w takich razach umieją wszystko nie przeniknionym otaczać sekretem. Niezawodną jest rzeczą, że autorem nikczemnego tego pomysłu jest p. Muchanow, a przynajmniej wielce się do niego przyczynił, ztąd też obywateli rozjątrzeni są do tego stopnia, iż gdyby na wczorajszem posiedzeniu, wystąpił był jak wieść krążyła, z podziękowaniem za spokojne zachowanie się w czasie onegdajszego rozruchu, byliby go niezawodnie wyrzucili oknem. Obywatele z gub. warszawskiej wyznaczyli już deputacyą, a inni pójdą niezawodnie za ich przykładem, która ma udać się do xięcia Gorczakowa i żądać 1. uwolnienia aresztowanych w dniu 25. i 2. zabezpieczenia na przyszłość ludności od podobnych wystąpień policyi. Zobaczymy jakie rezultata deputacye te otrzymają, — x. Gorczakow jest zniedołężniałym już starcem, rządzonym przez nikczemne kreatury swoje p. Muchanowa i Trepowa — oni stanowią, oni rozstrzygają wszystko.

Poznań dnia 27. lutego 1861.

⁂ Natłok ważniejszych spraw i wydarzeń, które zapełniły przeszłą moją korespondencyą, nie pozwolił mi się zająć różnemi, pobocznieiszemi wiadomościami, które przecież przepomnianemi być nie powinny, skoro się o bruku Poznańskim pisze. —

Jedno z pierwszych miejsc pomiędzy niemi zajmuje kwestya stałego teatru polskiego w Poznaniu.

Począwszy od czasów Prus południowych, kiedy (w r. 1795) sprowadzono nam niemiecki teatr pod dyrekcyą niejakiego p. Döbbelina i kiedy (r. 1804) wystawiono nowy dom komedyalny, jak ówczesne pisma głosiły, — w którym się dotąd bawimy, — było już wiele prób zaprowadzenia stałego teatru polskiego w Poznaniu. Z wyjątkiem przecież krótkiej epoki x. Warszawskiego, wszelkie tego rodzaju usiłowania nie miały szczęśliwego powodzenia. Czasem zdarzało się, że zjeżdżający zwykle do nas około św. Jana artyści dramatyczni z Krakowa lub z Warszawy, przetrzymali aż do października, czasem zdarzało się, że przybywali już w marcu i zostawali do św. Jana; w r. 1843 udało się nawet Władysławowi Wężykowi z Krakowskiego utrzymać przez 7 miesięcy teatr polski w Poznaniu, ale na trwały teatr polski i tutaj nigdy się na prawdę nie zebrało. Głównym powodem tego był kontrakt magistratu Poznańskiego z dyrektorem teatru niemieckiego, dający temuż ogromną przewagę wobec wszelkich prób jakiegobądź innego teatru, — a dalej wręcz nieprzyjazne usposobienia naszych władz administracyjnych dla teatru polskiego. Pod tym względem dwa sobie tylko pozwolę przytoczyć fakta z czasów zarządu naczelnego prezesa p. Puttkammera i radcy prezydyalnego, p. Nordenflichta. — W r. 1855 przybyła do Poznania w początku miesiąca maja trupa krakowska p. Pfeiffra. Występowała z wielkiem powodzeniem do czerwca, w tem właśnie kiedy się zbliża czas targu na wełnę i kontraktów świętojańskich, epoka złotych żniw dla wszelkich widowisk, koncertów i przedstawień, dostaje teatr polski nakaz opuszczenia miasta Poznania, z pozwoleniem przeniesienia się na prowincyą! Rozumie się, iż nie chodziło o nic więcej, jak o usunienie niemieckiemu teatrowi niebezpiecznego rywala podczas zjazdu, składającego się prawie wyłącznie z elementów polskich. — Drugi taki wypadek w innym nieco rodzaju wydarzył się podczas bytności p. Pfeiffra u nas w r. 1858. Przedstawiano w teatrze Chatkę w lesie Syrokomli w przytomności autora. Wśrod oklasków, okrzyków i ogólnego entuzyazmu, zażądał ktoś z publiczności zagrania mazura Dąbrowskiego. Orkiestra zaczęła go grać, gdy w tem p. Pfeiffer przybiega wystraszony na scenę i sam ucisza muzykę. Mimo tak energicznej interwencyi p. Pfeiffra, odebrał przecież teatr polski nazajutrz od samego naczelnego prezesa rozkaz opuszczenia Poznania, co się jednakże kilka obywatelow przedstawiającym widoczną, a łatwą do udowodnienia niewinność p Pfeifira cofnąć udało. O ściśnianiu repertoaru sceny polskiej w dotkliwy sposób, nie ma naturalnie tutaj mowy, jako o rzeczy, która się sama przez się rozumie.

Mimo podobnych trudności zdaje się, że teatr polski, prawda, iż wśród uciążliwych bardzo warunków przyjdzie jednakże do skutku. P. Miłaszewski, dyrektor teatru polskiego z Żytomierza, przybył tu przed kilka tygodniami i zawarł z dyrektorem teatru niemieckiego, p. Kellerem, kontrakt, na mocy którego dwa dni tygodniowo, wolne od przedstawień dotąd, mają służyć teatrowi polskiemu, za ustąpieniem połowy zysku teatrowi niemieckiemu. Jestto prawdziwa societas leonina, której jednakże zawdzięczymy w przyszłości tyle upragnioną dla nas scenę narodową. Z dniem 1. maja rozpoczyna p. Miłaszewski w tutejszym teatrze, polskie przedstawienia, a dobra wola bogatszej publiczności polskiej zagwarantowała mu z góry na cały rok abonament wszystkich loż pierwszego rzędu.

Jako najnowszą wiadomość z dawnych scandalosów poznańskich donoszę wam, że sławny radzca policyjny Niederstetter, kiedyś kozieł ofiarny wszystkich grzechów naszej biurokracyi, wykrytych w sprawie interpelacyjnej Niegolewskiego, został uwolniony w drugiej instancyi procesu dyscyplinarnego, toczącego się przeciw niemu w Berlinie. Jest więc bez wątpienia wina, ale winnego dotąd nie ma i wcale go już zapewnie nie będzie.

Dalej słychać o gotującym się wniosku rządowym do nowego prawa organicznego o używaniu języka polskiego w granicach w. x. Poznańskiego. Daj Boże, aby było lepszem od stanu obecnej niepewności tej sprawy, ale sądząc po usposobieniu organów, jakich rady rząd w tej mierze zasięga, obawiamy się bardzo, aby nie było gorzej.

P. S. W artykule wstępnym w Nr. 46 waszego pisma, przytaczacie ogłoszenie kilkanastu właścicieli niemieckich z okolicy Torunia, przedrukowane w organie ministeryalnym „Preussische Zeitung“, w którem podpisani przyrzekają pomieszczenie czeladzi niemieckiej, coby niechcąc podpisywać jakichś petycyj polskich, straciła miejsca u panów polskich. Cóż powiecie, że cały ten figiel jest mistyfikacyą publiczności i że wszyscy obywatele polscy z okolicy Torunia oświadczyli w „Nadwiślaninie“, iż nigdy im

nie powstało w głowie wzywać swych sług niemieckich do rzeczy niezgodnych z ich sumieniem i przekonaniem, a tem mniej grozić im utratą służby. Chodziło tu więc znow o nic więcej, jak tylko o wywołanie nienawiści przeciw Polakom w publiczności dalszych Niemiec, nie znającej naturalnie miejscowych stosunków naszych i wierzącej naturalnie rzeczom podawanym w urzędowym organie. Jaką drogą ta niechęć się wywoła, czy prawdą, czy kłamstwem, mniejsza o to. Cel tak chwalebny nie może nie uświęcać środków! —

Przegląd polityczny.

Wskutek wczoraj ogłoszonych ustaw otworzy się może niebawem drugi sejm w Europie, na którym posłowie naszego narodu głos zabierać będą. Tuszymy wedle obecnych stosunków naszych do innych krajów monarchii austryackiej, że głos ten nienapotka w samem gronie sejmowem takich przeciwników, jakich napotyka w Berlinie, lecz niechcąc przesądzać bieg zdarzeń pozostawiamy niedalekiej już przyszłości rozstrzygnięcie stosunku naszej narodowosci do sąsiednich prowincyj monarchyi.

Pruski rząd i sejm nastręcza posłom naszym z w. x. Poznańskiego przy każdej, najobojętniejszej na pozór rozprawie sposobność wypominania krzywd, jakich doznaje narodowość polska pod rządem pruskim. Ministeryalna pruska Gazeta podaje wiadomość o wniosku posła ›Łyskowskiego‹ wraz z innymi polskimi posłami przeciwko dowolnemu tworzeniu okręgów wyborczych przez władze administracyjne w w. x. Poznańskiem, co się tam zwykło dziać przy wyborach na sejm z najwymyślniejszem obliczeniem na krzywdę Polaków. Izba odesłała wniosek do osobnej komisyi. Inny wniosek podany w formie petycyi przez posiadaczy dóbr w w. x. Poznańskiem tyczy się nieprawnego pociągania ich do opłat na szkoły protestanckie, gdzie ani ludność polska ani dziedzice nie są protestantami. Petycyę tę podano po raz trzeci, a Izba panów oddała ją po trzeci raz do rąk Rządu, gdzie zapewne uwiąznie bezskutecznie, jak obie poprzednie. W debacie o podatku gruntowym zaniosł poseł Bentkowski skargę w imieniu obwodu gnieźnieńskiego o podwyższeniu podatku przez Rząd wbrew propozycyom komisyi szacunkowej, a to z powodu, że komisya żądała sporządzenia listy podatkowej w języku polskim, co jej p. minister Patów w obec zgromadzonego sejmu za wielki grzech poczytał, bo ›wszyscy członkowie komisyi umieli po niemiecku‹, ale nieuwzględnił, że byli Polakami i szanowali własność polskiej ludności. Oświadczenie to ministra przyjęła prawa strona Izby oklaskami. Wniosek względem urządzenia archiwum prowincyonalnego dla w. x. Poznańskiego, odrzuciła Izba pomimo przemówienia za tem posła Senffa (Niemca) i pomimo skargi Niegolewskiego, że dawne akta grodzkie ulegają zniszczeniu przez niedbalstwo władz pruskich. Jedno ›nieprawda‹ p. ministra wystarczyło Izbie na odrzucenie wniosku. W rozprawie nad ›tajnemi funduszami‹ podniosł tenże poseł Niegolewski głos przeciwko opłacaniu tajnej policyi, która jeżeli nic nie odkryje, to wymyśla spiski. Przypomniał on przy tej sposobności niejakiego Stanisława Krupskiego, którego uwięziono w Warszawie za podburzanie młodzieży, a który był, jak się poźniej okazało, ajentem prowokującym, ur. w Poznańskiem a zasilanym pieniędzmi przez policyę krakowską. Izba odpowiedziała śmiechem na wynurzanie się polskich uczuć; i karcący głos oburzenia i boleści, który się wydobył z piersi Augusta Cieszkowskiego na takie poniewieranie narodowej godności, przywiódł Izbę przecież do milczenia — lecz mimo to na utajne fundusze przyzwoliła. — Manifestacye warszawskie, o których donosił nasz dziennik wczoraj, a szczegółowo donosi dziś, dowodzą tylko, że na policyi rosyjskiej sprawdziła się znana anegdota Abouta, którą odpowiedział Niemcom na ich posądzanie Napoleona III. o chęci zaborcze. Policya wiedziała naprzód o manifestacyi, lecz jej dopuściła, aby potem stłumić gwałtownie. Manifestacye tak liczne, godne, jednomyślne i odważne wobec cytadeli najeżonej działami i zaostrzonych wojskowych, równie jak policyjnych ostrożności, są taki moralnym policzkiem dla poliyki przeciwnarodowej.

Włochy już są prawie u celu swego wielkiego dzieła. Wiktor Emanuel otrzymał przez reprezentacyę narodu tytuł króla Włoch, a potomstwo jego xiążąt włoskich. Terytoryum rzymskie manifestuje się za przyłączeniem do Sardynii. Viterbo podało w tym zamiarze petycyę do senatu włoskiego. Armia papiezka nie może wedle doniesień „Morgen Post“ już się utrzymać w prowincyach, ściąga się do Rzymu i ma być nawet wedle tejże samej gazety albo rozwiązaną, albo znacznie zredukowaną. Ważną tego przyczyną jest także brak funduszów. „Gazette de France“ zdradziła przed nieszczęsny przypadek, o którym nasz korespondent z Paryża bliżej donosi, rozterki panujące między kardynałami Antonellim i Merodem. „Opinione“ zaś twierdzi, że Ojca św. utrzymuje otaczająca go „kamaryla“ w ustawicznym błędzie o usposobieniu całych Włoch i życzeniach rządów europejskich, staje jako nieprzebyta zapora między nim a Francyą i Sardynią. Stosunki między Francyą a stolicą Apostolską oziębiają się coraz bardziej. Franciszek II. obowiązawszy się w akcie kapitulacyi Gaety do nakazania komendantom Messyny i Civittelli, aby się poddali, tłumaczy się teraz, że się nieobowiązywał do dania tego rozkazu „na pismie“. Komendant Messyny zaś, niemając nic „na pismie“ oświadcza, że się prędzej w powietrze wysadzi z załogą, niż się podda. Niepokoje trwają w Neapolu, ale jen. Christen udał się już do Rzymu, czy bez powrótnie, to nie wiadomo, a szlachta neapolitańska, która się w czasie wojny była schroniła do Rzymu znajduje teraz bezpieczniejszą siedzibę w ojczyźnie i powraca do niej, jak „le Nord“ donosi. Sardynia się zbroi, nawet dzwony przelewają na działa. „Patrie“ twierdzi, że jest tylko przysposabianie „zbrojnego spokoju,“ potrzebne bardzo „póki się dzisiejsza sytuacya Europy nie zmieni.“ Manifestacye w Weneckiem nie były wcale tak mało znaczące, jak wystawiały dzienniki wiedeńskie. Dziś twierdzi dopiero „Donau-Zeitung,“ że rozdrażnienie wielkie umysłów wywołane upadkiem Gaety i utworzeniem parlamentu włoskiego zaczyna się uspokajać. Tymczasem „Opinione“ podaje skrzętnie spisy wszystkich przy tych zajściach uwięzionych. W san Danielo, Pordenone, Cividale i innych miastach uwięziono także wiele osób.

Francya zajęta ciągle sprawą Mirésa i adresu Senatu. W sprawie syryjskiej ma chodzić o to czy dozwolić Francyi na okupacyę sześciomiesięczną, której ona żąda, czy tylko na dwumiesięczną, jak chce Turcya z Anglią. Zdaje się, że pielgrzymka cesarzowej Eugenii do Jerozolimy posłuży przynajmniej za protext przedłużenia okupacyi, chociaż Turcya twierdzi, że jej czujność wystarczy nawet dla bezpieczeństwa dostojnej pielgrzymki. „Opinione“ donosi o liście hr. Chambord do pewnej osoby bardzo oddanej sprawie Henryka V, że tenże miałby chęć stanąć na czele ruchu legitymistowskiego, jeżeli francuzkie wojska Rzym opuszczą.

Niemcy odznaczają się, jak zwykle krzyżowaniem się najsprzeczniejszych zdań. Ledwieśmy zdołali zapomnieć programu jednej frakcyi demokratów niemieckich, która jednem tchnieniem odmawiała zasadzie narodowości wszelkiej wagi i wywodziła z tejże samej zasady najdziwniejsze prawa dla siebie, a już druga frakcya odzywa się przez swego reprezentanta p. J. Filipa Bekera, byłego komendanta w powstaniu badeńskiem roku 1849, w sposób zupełnie inny. „Śmierć Austryi, pisze p. Beker w swojej odezwie do Niemców, będzie dniem narodzenia się Niemiec.“ Wzywa dalej do formowania legionów niemieckich i do łącznego z Włochami uderzenia na Austryę. „Przebrzmiało już dziś hasło, mówi Beker, tu Gwelf, tu Gibelin; teraz zastąpiło je nowe hasło: tu brat i tu brat. Niech żyją jedne wolne Niemce! Niech żyją jedne wolne Włochy! Niech żyje przymierze dwóch Narodów.“ —

Korespondencye „Głosu.“

Wiedeń, dnia 28. lutego.

♁ Osoby wyższe, rozpatrujące się bezstronnie i niepodlegle w prawach fundamentalnych ogłoszonych wczoraj czyli podług nazwy nadanej im przez Cesarza, w konstytucyi Państwa, robią jej następne zarzuty: 1) że jest oktrojowaną na podstawie tylko dypłomu 20. paźdz.; 2) że skład Izby wyższej jest zanadto konserwacyjny; 3) że skład Izby niższej podług nazwy, w której sejmy prowincyonalne mają posłów wybierać, jest nietylko niepraktyczny ale może być nawet celowi nieodpowiedni, 4) że w wyborach na sejmy prowincyonalne element najliczniej reprezentowany gminny jest zanadto postawiony, pod wpływem urzędników i po 5) że stosunek posłów w tych sejmach do ludności nie jest ściśle uwzględniony. Słyszeć można jeszcze i inne zarzuty tyczące się szczegółów, lecz te są główne i zwrócą na siebie zapewne uwagę publiczną.

Zarzut pierwszy pod względem teoretycznym jest bardzo ważny i pod względem praktycznym są dowody, że i konstytucye stworzone przez lud lub jego reprezentantów upadały. To pewna, że z jakiegokolwiek wychodząca źródła, konstytucya o tyle tylko może liczyć na życie, o ile łączy się z życiem narodu, o ile zaspakaja jego potrzeby i o ile w odwet ma za sobą wolę i opiekę przynajmniej prawdziwej większości społeczeństwa. Jeżeli naród bierze konstytucyę, choćby nadaną pod taką opieką, może się utrzymać, rozwinąć, wykształcić i wprowadzić tak w cały swój organizm, iż konstytucya staje się nietylko podporą jego bytu, ale wyrazem jego siły i jego ducha. Lecz do tego trzeba, żeby naród był opiekunem moralnie i materyalnie zdolnym, żeby się chciał temu powołaniu poświęcić, żeby uwierzył w przeznaczenie swego dzieła i następnie żeby okoliczności zewnętrzne były takiemu poświęceniu odpowiednie. Konstytucya polska 3. maja, była wyborna, wzorowa na owczesne czasy, a jednak upadła i kraj w swej ruinie przygniotła. Konstytucya austryacka stworzona w ciężkich chwilach wolą monarchy, ma z niemniej wielkiemi jak owa pamiętna konstytucya polska, trudnościami do walczenia, ale przyznać trzeba, że ma i wielkie środki do pokonania tych trudności. Ludy Austryi, nie wyjmując Węgry, jeszcze w tej chwili gotowe są ją przyjąć pod swoje skrzydła, i otoczyć swemi piersiami, ale trzeba, żeby spoźnienie w przyjściu na świat, wynagrodzonem zostało zupełnem zaufaniem i zupełną sprawiedliwością Rządu. Jak można liczyć na to, gdy widzimy, że reskrypt Cesarski oświadcza na nowo Węgrom, że ich dawne prawa o tyle im oddanemi zostaną, o ile się to pogodzić będzie mogło z dyplomem 20. paźdz. Węgrzy w dawniejszych swych prawach, widzą traktat narodu z królem; w dyplomie 20 paźdz. widzą tylko łaskę cesarską. Dlatego br. Vay niepodpisał reskryptu i stanowczo podał się do dymisyi. Co powiedzą Czesi, którzy już występują także z sankcyą pragmatyczną? Z tych dwóch trudności, nie mówiąc o innych, pierwsza była tak wyraźną, iż wypadało ją załatwić pierwej, gdyż potem trzeba będzie albo odstąpić od na nowo wypowiedzianego postanowienia, albo się odwołać do siły. Coż dopiero mówić o okolicznościach zewnętrznych, w których się znajduje Austrya? Sam reskrypt Cesarski stawi Wenecyę w innem zupełnie niż inne prowincye położeniu. Co to dowodzi? Jak się ta najgłówniejsza trudność załatwi? Co przyniosą z sobą następnie rozpoczynające się już ruchy w Turcyi?

Przypuszczając, że pomimo tych wszystkich trudności niemiecko-słowiańskie prowincye zechcą szczerze wziąć nowonarodzoną konstytucyę pod swą opiekę, przyznać trzeba, że Rząd będzie musiał przystać bez oporu na zmiany, które pierwsza Rada Państwa uzna za konieczne, a które w powyżej wymienionych głównie zamykają się zarzutach. Skład pierwszej Izby musi być zmodyfikowany na korzyść wyborowych elementów, wybory przez sejmy prowincyonalne do Izby drugiej muszą być urządzone inaczej, nie podług przepisanego szematyzmu, lecz podług normalnego życia każdego sejmu; w wyborach na sejmy prowincyonalne wpływ tak wyraźny władzy administracyjnej musi być usunięty i nareszcie skład sejmów skrupulatniej do liczby ludności w każdej prowincyi zastosowany. Dlaczego Czechy mają mieć sejm z 241 członków a Galicya ze 150? dla czego w miastach mają być wybory proste i podwójne? Dlaczego dzierzawcy dóbr wiejskich są wyjęci zupełnie od wotowania?

Reskrypt Cesarski przypuszcza możność poprawy nietylko takich szczegółów, ale nawet i samych praw fundamentalnych przez sejmy prowincyonalne co do pierwszych, a przez Rady Państwa co do drugich. Powiada nawet, że na to trzeba będzie tylko $^2/_3$ głosów w każdej Izbie. Lecz nie powiada, co się stanie, gdy dwie Izby nie będą z sobą w zgodzie?

Zresztą i to rzecz główna, ani z reskryptów Cesarskich ani z innej strony niewiadomo, czy sejmy prowincyonalne zebrane 6. kwietnią, będą mogły zająć się natychmiast pracami swemi, lub czy tylko ograniczą się do wyboru posłów do Rady Państwa.

Niewiadomo również, czy Rada Państwa będzie mogła myśleć o poprawach konstytucyi i jej ustalenia, czy tylko będzie miała do załatwienia kwestyi budżetu i finansów.

Nieufność z tej strony jest tem większa, że potrzeba pieniądzy jest dla skarbu widoczna, i że jak słychać, do innych praw niema jeszcze nawet gotowych projektów. Sama Rada Stanu, która tem się ma zajmować, jest jeszcze dopiero na papierze.

Oto są uwagi, które tu słyszeć można. Cokolwiekbądź, sejmy prowincyonalne powinny się zebrać i trzeba się starać, żeby były dobre. A potem one same powiedzą, co mają robić dalej i w jaki sposób.

Dzienniki dzisiejsze są nieśmiałe jeszcze, ale w gruncie nie zupełnie zadowolone. „Presse“ robi nowej konstytucyi najwięcej zarzutów i niektóre słuszne jak np. że nie wyrzekła zasady wolności dla druku, dla osoby i dla wyznań z ich rownouprawnieniem. „Ost. D. P.“ jest więcej pobłażającą i spodziewa się że Rada Państwa sama dopełni i poprawi, co jest do przerobienia.

Wczoraj miasto było oświetlone i jak powiadają dobrowolnie; ale tu i owdzie słychać było pod oknami tak nazwune „Katzenmusik“.

Deputacya ruska przybywa tu jutro. Xiążę Leon Sapieha miał dziś mówić z Ministrem Stanu o dniu jej przyjęcia. Jej przybycie wywrze dobry wpływ na Ministrze, który przedewszystkiem szuka prawdy i chce działać podług sumienia.

Paryż 24 lutego.

(*xxx.*) Wyszła nakoniec zapowiedziana odpowiedź na broszurę p. La Gueronniere przez biskupa Orleanu p. Dupanloup. Wczorajsza „Gazette de France“ umieściła ją prawie w całości. Spodziewano się znaleźć w tej odpowiedzi jakieś dokumenta uzupełniające lub zbijające akta dyplomatyczne w zbiorze urzędowym ogłoszone a z których broszura przytoczyła niektóre wyciągi. Nadzieja ta została zawiedzioną! Odpowiedź szanownego biskupa jest po prostu artykułem dziennikarskim zredagowanym z punktu widzenia stronnictwa katolicko-legitymistowskiego, chociaż pierwsza część tego artykułu jest właśnie poświęcona dowodzeniu, że sprawa rzymska nie jest rzeczą partyi. Część druga jest napełniona wyciągami z mów cesarskich i z mów ministrów i organów rządowych, mającemi za cel wykazać, że obietnice czynione co do obrony praw Stolicy Apostolskiej nie zostały dotrzymane. Część trzecia i czwarta są poświęcone dyskusyi czysto politycznej, zawierają rozbiór postępowania rządu francuzkiego i rządu Wiktora Emanuela względem dworu rzymskiego. Autor w rozumowaniu nad tym przedmiotem, wychodzi z tego założenia, że we Włoszech od czasu ostatniej wojny nic się stać nie mogło bez woli Francyi. Działanie partyi rewolucyjnej na półwyspie, polityka nieinterwencyi zadeklarowana przez gabinet angielski, przedsięwzięcie rządu piemonckiego przeciwko Umbryi i Marchiom, wkroczenie wojsk sardyńskich do Neapolu, wszystko to rząd francuzki mógł zatrzymać, temu przeszkodzić, inaczej tem pokierować! Autor odpowiedzi nie powiada w jaki sposób, ale daje do zrozumienia, że tym sposobem byłoby wypowiedzenie wojny Wiktorowi Emanuelowi i nowemu królestwu włoskiemu. Takie rady, takie przypuszczenia nawet, mogą znaleźć miejsce jedynie w dzienniku takim jak „Gazette de France“ i trzeba albo Francyi nieznać, albo uporczywie oczy przed światłem zamykać, ażeby podobne przekonanie objawić, albo podobnemi nadziejami się łudzić! Takie zaślepienie partyi polityczno-katolickiej we Francyi, wywierającej wpływ niemały na decyzyi dworu rzymskiego, jest wielkiem nieszczęściem dla kościoła. Ci ludzie podzieleni z resztą na koterye i tutaj i w samej stolicy papiezkiej, wpadają w prawdziwe obłąkanie prowadzące do zguby: *Quem Deus vult perdere prius dementat.* Przykładem tego jest dziwaczny przypadek, który się przed dwoma dniami przytrafił samejże „Gazette de France“. Przez niesłychane prześlepienie wydrukował dziennik ten, list swego korespondenta z Rzymu, list zupełnie konfidencyonalnie do redakcyi pisany, w którym rzeczony korespondent ostrzega redakcyą aby się miała na baczności z powodu intryg różnych koteryj, a mianowicie nie przyjmowała komunikacyi od sekretarza ministra wojny p. de Merode, wymierzonych przeciwko kardynałowi Antonelli i jenerałowi de Goyon! Jakże owi dygnitarze mają podać rękę do pogodzenia praw kościoła z prawami narodu Włoskiego, kiedy między nimi samymi panuje takie szczere porozumienie!

W Turynie projekt przedstawiony Senatowi o udzieleniu Wiktorowi Emanuelowi tytułu króla Italii, został przyjęty z żywemi oklaskami. Wynikną ztąd zapewne z początku niektóre trudności w stosunkach dyplomatycznych z państwami, które tego tytułu od razu w komunikacyach urzędowych dawać królowi nie zechcą, ale zapewne za przykładem Anglii i Francyi opór ten zwolna ustąpi miejsca prawdziwie historycznej.

W Stanach zjednoczonych duch rozerwania szybkie robi postępy. Oddzielające się stany południowe obrały już swego osobnego prezydenta i wiceprezydenta. Nadzieja więc porozumienia coraz się zmniejsza, w Anglii jednak ci co braci Amerykanów dobrze znają, utrzymują jeszcze, że mogą rzeczy powrócić do dawnego stanu.

Z Rosyi dochodzą tu coraz częstsze korespondencyi o wkrótce nastąpić mającem rozwiązaniu wielkiej kwestyi włościańskiej. Między Rosyanami tu bawiącymi, mówią, iż nadzieja miesza się ze strachem. Obok uczuć liberalnych młodzieży, daje się postrzegać miłość rutyny i dawnych przesądów w starszych a w jednych i drugich strach i w części nienawiść rządowej biurokracyi.

Paryż, 22. lutego.

(z) Ogół interesów w zeszłym tygodniu ucierpiał niezmiernie z trzech powodów. Pierwszym jest kryzys w Stanach zjednoczonych, która przybliża się do swego ostatniego kresu przez ukonstytuowanie rządu prowizorycznego w stanach południowych. Drugim powodem było uwięzienie bankiera Mirésa — a trzecim podwyższony eskompt banku angielskiego na 8%. Kilka ważniejszych miast handlowych znajduje się mocno dotkniętemi jako też i fortuny prywatne. W Marsylii panuje od kilku dni rzeczywisty postrach w świecie handlowym. Domy bankierskie Greków, których jest bardzo wiele w tym mieście, przedsięwzięły były znaczne operacye z powodu tureckiej pożyczki. Katastrofą domu Miresa zawiedzione są ich nadzieje i widoki. — Mniejsi pomiędzy nimi zamknęli już swe domy, większe są więcej lub mniej zachwianemi. Niektórzy zawiesili wypłaty, co sprowadziło pewne kryzys w Marsylii.

Toż samo piszą pod najnowszą datą z Konstantynopola. Jeżeli bank francuzki nie wypłaci wexlów wystawionych na Miresa przez ministerstwo tureckie, to trzy czwarte domów handlowych i bankierów w Galata będą zmuszone zamknąć swe kantory, gdyż w ostatnich czasach głównie spekulowali wexlami i papierami Miresa. Skoro się pierwsza wiadomość o jego przytrzymaniu rozeszła, udała się natychmiast deputacya bankierów Galaty do ministra spraw zagranicznych Aali-Baszy, z prośbą aby krytycznemu położeniu zaradził. — Odpowiedź ministra miała być: „iż swą krew chętnie ofiaruje, ale pieniędzy dać nie może bo ich niema“ — a zresztą kazał natychmiast telegrafować do ambasadora tureckiego w Paryżu dla przedsięwzięcia dalszych środków. —

Trudne położenie placu handlowego w Londynie powiększa się coraz więcej, i wysoki eskompt banku angielskiego zatrzymał to podniesienie kursu papierów, które się w zeszłym tygodniu w Paryżu pokazywało. Potrzeba brzęczącej monety wzmaga się bardzo u naszych sąsiadów, i trzeba się obawiać, aby ten stan rzeczy w krótkim czasie jeszcze

większego wpływu na tutejszą giełdę nie wywarł jak dotąd.

W przedostatnim liście donieśliśmy, że dalsze zajęcie Syryi przez wojska europejskie na ostatniem posiedzeniu konferencyi z tego powodu zebranej, zdecydowane było. Inne zaś punkta zostały odesłane do zebrania następnego, po odebraniu instrukcyi przez ambasadorów od ich rządów. Dowiadujemy się teraz, że poseł angielski przystał na przedłużenie zajęcia Syryi na dalsze trzy miesięce. Pytanie czy wojsko francuzkie samo pozostanie, czy też wspólnie ten kraj zajmą, niebyło jeszcze dotknięte. Anglia nie wzięła by jednak w tym udziału, nie mając dostatecznych sił lądowych. Dyplomatyczne stosunki pomiędzy Francyą i Rzymem oziębły cokolwiek w tej chwili, między innemi z powodu, że Monsignior Sacconi nie powraca na dawną posadę nuncyusza. Xiążę Grammont ma też Rzym opuścić. Na jego miejsce ma być wysłany pan Delacour, ale w misyi czasowej. —

Jenerał Fergola trzyma się w cytadeli Messyny, i mała forteczka Civitella del Tronto nie poddała się dotąd, jak o tem wieść rozpuszczono wczoraj. Powstańcy w Abruzzach nie złożyli broni pomimo poddania się Gaety — kolumna pod dowództwem pułkownika Christen stoczyła pod Carsoli półdniową walkę, — powstańcy, których nazywają raporta sardyńskie rozbójnikami, mieli z sobą armaty. Przybycie pułkownika Mersi z większym oddziałem wojska piemontskiego zmusiło na końcu powstańców do odwrotu. Na placu legło wiele trupem z jednej i drugiej strony; najwięcej ucierpieli ochotnicy piemontscy i gwardya ruchoma. Na co się ten opór i rozlew krwi zdał, tam gdzie ogromna większość narodu swą wolę objawiła. —

Dzienniki francuzkie, wczorajsze i dzisiejsze są zajęte śmiercią, pogrzebem uroczystym, a następnie biografią autora dramatycznego pana Scribe. Położenie finansowe i chwilowe trudności handlowe i industryjne zajmują także ich uwagę. Inne przedmioty są dzisiaj mniej żywo traktowane. Jestto jednodniowy odpoczynek przed nową walką. Broszura biskupa orleańskiego zapowiedziana na wczoraj, wyjdzie dopiero dnia jutrzejszego. „Gazette de France" daje jednakże już dzisiaj większą część tej odpowiedzi pana Dupanloup na dziełko pana de la Gueronniere. Pismo to wywoła niezawodnie nowe starcia się pomiędzy dziennikami. —

Sąd przysięgłych, wyznaczony dla zrobienia wyboru pomiędzy projektami budowy nowej opery, nieprzyznał pierwszeństwa żadnemu z kandydatów — wyrzeczono jednakże różne nagrody pieniężne, i tak przyznano 6,000 fr. za drugi projekt, a 4000 za trzeci, które za najlepsze uważano. — Minister stanu dodał jeszcze do tego 5,000 fr., a to z powodu iż były jeszcze trzy inne projekta, które zasługiwały na wynagrodzenie; 5000 fr. zostaną podzielone, na jedną nagrodę 2000 fr. i na dwie inne po 1,500 fr. każda. Pan Moquart sekretarz cesarza, autor znanych sztuk napisanych z powodu chwilowych okoliczności politycznyhh, jakoto: *la fiancée d'Albano*, *le Tireuse des Cartes* i *les Massacres de Syrie* został członkiem towarzystwa autorów dramatycznych. Odtąd dalsze jego płody literackie będą nosiły jawnie nazwisko autora, do tych czas wychodziły na świat *anonime*.

Anglia.

Rząd angielski przedłożył Izbie niższej budżet armii na rok 1861. Według tego budżetu wyznaczono stan czynny armii wszelkiej broni w liczbie 212.773 ludzi, prawie o 16:000 mniej, niż w roku zeszłym. Lecz to zmniejszenie odnosi się wyłącznie do stanu czynnego garnizonów w Indyach, a bynajmniej do uzbrojeń w samej Anglii. W skutek pacyfikacyi Indyj i obecnego ustania kroków nieprzyjacielskich w Chinach, może rząd angielski bez niebezpieczeństwa zmniejszyć swoją armię indyjską; lecz jest to raczej sprawa ekonomii niż redukcyi siły zbrojnej.

Milicya będzie rozpuszczona w całem królewstwie, przynajmniej ta część, która jest wcielona do służby czynnej wewnątrz kraju.

Z tych dwóch środków wyniknie oszczędzenie wydatków w sumie 185.000 funtów szterlingów w budżecie armii na rok 1861.

„Times" wita z uczuciem najserdeczniejszem i bez wszelkiej myśli ubocznej reorganizacyę Italii. Przyznaje Francyi zaszczyt, jako ona sama oddała Włochom tę wielką w dziejach bezprzykładną przysługę. Po takiem oświadczeniu wyrzuca „Times" następnie rządowi francuzkiemu, że naraża dalsze powodzenie sprawy włoskiej utrzymując ciągle armię okupacyjną w Rzymie.

Francya.

Na posiedzeniu ciała prawodawczego dnia 25. b. m. unieważniono wybór byłego prefekta Dabeaux na deputowanego departementu Aude. P. Piccard, deputowany miasta Paryża, podniósł przy tej sposobności tę okoliczność, że rząd wpływa na wybory. Każdy wybór jest walką, a każdego, kto się poważy wystąpić jako współkandydat obok kandydata administracyi, ogłaszają za nieprzyjaciela rządu. Ślady tej walki okazują się wszędzie w wyborze p, Dabeaux, Po prefekcie wystąpił inspektor szkół jako kandydat, zawezwał nauczycielów, ażeby użyli swego wpływu i zagroził ubogim, że odmówi ich dzieciom bezpłatnych nauk, jeśli za nim głosować nie będą. Z tych i tym podobnych przytoczonych powodów jest p. Piccard mocno zdziwiony, że rząd w ośm dni po dekrecie z 24. listopada przestrzega w ten sposób swobody wyborów. „Co do mnie", mówił p. Piccard dalej, „nie załeżałoby mi na tem, bo wyborcy paryzcy, których deputowanym jestem, nie są przystępni podobnym wpływom. Stosunek liczbowy nie ma tu być uwzględniony, niemniej i ta okoliczność, że nawet bez głosów zakwestyowanych byłby p. Dabeaux pozostał w przeważnej większości, bo jeśli prawo wyboru jest tylko w jednym punkcie naruszone, to cały wybór jest nieważny". Pan Billault wystąpił przeciwko wnioskowi unieważnienia, nie zdołał jednak osłabić powodów. W końcu unieważniono wybor. — Autogr. koresp. wied. donosi, że austryacki pełnomocnik przy komisyi finansowej w Konstantynopolu, p. radzcą ministoryalny Lackenbacher jest zawikłany w sprawę Mirèsa. Przy negocyowaniu pożyczki tureckiej, która okazała sie teraz oszustwem na wielką skalę, ogłosił p. Mirés, że p. Lackenbacher jest urzędowym reprezentantem komissyi nadzorczej ustanowionej w Konstantynopolu dla pożyczki tureckiej. Lecz taka komisya nigdy nie istniała, a wspomnione ogłoszenie było obliczone na zbawienie subskrybentów. Rząd francuzki wystąpił był natychmiast przeciw temu wybiegowi Mirésa, a koresp. autogr. spodziewa się, że p. Lackenbacher zdoła tej także usprawiedliwić z podejrzenia, jakoby popierał oszustwo Miresa.

Włochy.

— Według dziennika „Perseveranza" z 27. b m. składa się korpus oblężniczy przed Civitella del Tronto z brygady Ravenna, 27. i 29. pulku liniowego i 4 batalionów bersaglierów. — Dzienniki włoskie donoszą, że jenerał Fergola został zawiadomiony od komendanta wojsk piemontskich, że jeśli w ciągu oblężenia będzie bombardował miasto Messynę, to będzie wycięty wraz załogą swoją. Fergola miał na to odpowiedzieć, że postanowił nie poddać się, lecz wysadzić się w powietrze. Przy odejściu ostatnich wiadomości chcieli reprezentańci mocarstw zagranicznych w interesie ludzkości pośredniczyć między stronami wojującemi.

Według doniesień z Genui z d. 23. odpłynęły cztery okręty z wojskiem do Neapolu, jak mówią dla uskutecznienia pacyfikacyi obojej Sycylii.

— Dzienniki włoskie i francuzkie przyniosły okólnik jenerała Casella, komendanta Gaety do agentów dyplomatycznych byłego królestwa obojej Sycylii, w którym ich uwiadamia o poddanin się Gaety. Przytacza w nim powody, które zmusiły nakoniec Franciszka II. do zaniechania oporu już oddawna za bezskuteczny przez cały świat uznanego i z widoczną chęcią nagany wspomina o zachowaniu się sardyńskiego jenerała Cialdini, iż niechciał powstrzymać kroków nieprzyjacielskich po rozpoczęciu układów, że nie przestał dawać ognia nawet wtenczas, gdy się stanowczo umówiono o akt kapitulacyi.

Nie wiemy ile jest prawdy w tych przytoczeniach burbońskiego jenerała, tyle jednak z pewnością powiedzieć możemy, że jeżeli jenerał Cialdini rzeczywiście tak postąpił, to musiał mieć do tego bardzo ważne powody, albowiem postępowanie jego po zajęciu Gaety, pieczołowitość o rannych z obozu nieprzyjacielskiego, szlachetna staranność o wdowy i sieroty po poległych z obu stron żołnierzach, wreszcię nabożeństwo za obustronnych poległych odprawione, dowodzą dostatecznie, jak szlachetne i wspaniałomyślne uczucia ożywiają jenerała Cialdini. Zresztą dzieje wojenne dawniejszych czasów zawierają podobne przykłady, że w ciągu toczących się układów między komendantami nieprzyjacielskimi operacye wojenne szły dalej bez przerwy, aż do ostatecznego zawarcia konwencyi.

Kronika.

(Teatr polski z 25 lutego. „List żelazny" A. Małeckiego.)

Nawał wiadomości i spraw politycznych nie dozwolił nam dotychczas uskutecznić naszego zamiaru względem teatru polskiego, t. j. przydzielić mu odpowiedniejsze miejsce w naszym dzienniku, i krytykę pszedstawień scenicznych poprzedzić koniecznem, wstępnem słowem. W tak niefortunnej dla naszego zamiaru chwili przypadło przedstawienie „Listu żelaznego", które wymaga obszerniejszego pomówienia choćby nawet w niniejszej rubryce. Sądzimy bowiem że sztuka ta stanie się prawdziwą ozdobą naszej sceny, jak już stała się nią dla literatury. Z tego względu należałaby się i jej obszerniejsze sprawozdanie; lecz i tego nam niedozwala brak miejsca. Ograniczamy się więc na szczegółowych uwagach o grze artystów, w nadziei, iż takowe będą uwzględnione w razie powtórnego przedstawienia.

Przy powyższem, pierwszym przedstawieniu dostrzegliśmy z przyjemnością wiele dobrych chęci a nawet i pracy — lecz musimy oraz zarzucić dyrekcyi brak uwagi w przyjęciu zmian i skróceń. Że podobne zmiany były niezbędne do przedstawienia tej tragedyi w Warszawie, nie wypływało ztąd, aby je i tutaj zastosować, a to tym bardziej, gdy one częstokroć zacierały właściwe piętno sztuki i charakterów. Zwłaszcza opuszczenie monologów Starosty i Krajczego, tłumaczących zmianą ich psychycznych usposobień, wpłynęło nie mało na niezrozumienie tych charakterów. Drugą przewiną dyrekcyi była niedbałość w udekorowaniu zwłaszcza scen ostatnich, które zasłonione słupami zaledwie w części mogły być przez publiczność widziane. Słyszano natomiast niemiłosierne grzmoty, zgoła nieprzyzwoity krzyk posługaczy za sceną, — widziano zaś chwilowo ducha Marty spacerującego po schodach.

Główny błąd samego przedstawienia polegał na niestosownem obsadzeniu roli Starosty i niezrozumieniu roli Krajczego. W pierwszej mieliśmy nadzieję ujrzeć którego z pp. Dyrektorów i ich tylko gra zdołałaby ją podnieść do znaczenia, jakie ona w tragedyi tej posiada. Tą razą grał ją p. Hubert, cenny i pożądany z wielu miar artysta, lecz — o czem sam zapewne będzie przekonanym — do powyższej roli całkiem nieusposobiony. Widoczna była praca i usilność p. H., lecz to niewystarczyło, i brakło mu prawdziwego pojęcia roli, właściwej, starościńskiej powagi, cienującej nawet najżywsze wzruszenie wewnętrzne, wywołane jużto radością, już smutkiem, tkliwością czy gniewem.

W p. Kalicińskim niepodobno było dopatrzyć tego Krajczego, jak go tragedya przedstawia. Charakter ten w samym początku piękny i wspaniały, w dalszym ciągu pod hasłem fatalistycznej dumy do niepojętej zbrodniczości rozwinięty, wreszcie jak kolos z nóg glinianych do nicości spadający, jest w istocie bardzo trudnym do odpowiedniego przedstawienia. Gra właściwa mogłaby wzbudzić zgrozę i nienawiść; p. K. wzniecił tylko lekceważącą wzgardę a właściwiej niesmak i znudzenie. Toż ani ów krzyk niezmierny, ani ruchy jak na Krajczego i Wojewodę wcale pospolite, bo nie noszące cechy żadnej wyższości ani dumy nawet ani rycerskości, wreszcie i owo zawracanie oczu, właściwe tylko obłąkanym lub zbrodniarzom najniższego rzędu, nie mogły zdradzić osobistości Krajczego. Najdotkliwiej wszakże dał się czuć brak umiejętnej intonacyi głosu a właściwiej krzyku i nieumiejętność deklamowania. P. K. podnosił głos swój zwykle już przy pierwszych wyrazach do takiej donioslości, że niepodobna mu było w dalszym ciągu przydłuższego ustępu odpowiednie miejsca udobitnić, i z silniejszym przyciskiem takowe wygłosić. Ztąd deklamacya jego przybierała właściwość monotonnego krzyku, rażącego słuch a niezdolnego wzbudzić najmniejszego wrażenia. I tak zaraz w drugiej scenie opowiadając Staroście o sprawach publicznych winien był Krajczy mówić poważnie, wspominając o brojeniu magnatów z boleśną goryczą, a dopiero ostatni dwuwiersze: „To huknie grom".... namiętnie i głosem podniosłym lecz stanowczym. P. K. zaczął krzykiem i na ten dwuwiersz nie stało mu już tchu ani siły.

W scenie szóstej drugiego aktu dowiedziawszy się o zeznaniu Marty miał Krajczy odpowiedzieć z dumą spokojną — jak to sam autor przypisał — dalej ustęp: „O! podły gadzie..." z wzgardliwą goryczą a nie najrozpaczliwszem uniesieniem. Również i koniec tej sceny od słów: „i godów nie będzie!..." miał być wygłoszony z godnością obrażonej dumy lecz nie z namiętnością i złością. Odpowiedź na pytanie Starosty, czy List żelazny potrafi u króla wyrobić? miał Krajczy wygłosić z zamyśleniem, lecz jak zawsze stanowczo, nie zaś z wahaniem kłamcy prostego. Godność, uroczystą powagę i obrażoną dumę w mowie należało zachować podczas całej sceny w więzieniu z Martą, o której dopiero co mówił jako o nędznicy, — a p. K. sprawował się tak jak ten, który krzykiem i groźbą chce na kimś coś wymusić. Ten brak właściwego piętna charakteru Krajczego towarzyszył p. K. w ciągu całej sztuki. W ostatnich scenach, kiedy Krajczy trapiony poczuciem swej zbrodni, zdradza gorączkowy niepokój i wewnętrzną zgryzotę, był pan K. tylko równie zimny i krzykliwy jak poprzednio. Toż p. K. będzie potrzebował wiele pracy i wielkiego zwycięztwa nad zwykłym sobie rodzajem gry, zanim potrafi oddać rolę powyższą z lepszym skutkiem niż obecnie.

Jedyną wartość, jaką powyższe przedstawienie miało, nadała mu gra pani Aszpergerowej i p. Woźniakowskiego. Gra p. Aszpergerowej była jak najdokładniej pojętą i wystudyowaną. Aby ją ocenić i zrobić sobie o niej należyte wyobrażenie, trzeba ją koniecznie widzieć, trza doznać tego uczucia, jakie wywołuje, a które silniej przemawia do serca, jak sama martwa litera xiążki. Są charaktery jak i zjawiska w naturze, które tylko okiem ogarnięte i pojęte być mogą, a do tych należy Marta. W xiążce niepodobna ją zrozumieć, tę kobietę z gminu, przemawiającą do nas językiem innego świata, ten upior pełen dziwnej rozpaczy i boleści w sercu, a strasznych słów w uściech, budzący raczej zdumienie i zgrozę jak współczucie, które dopiero widok jej oblicza, dźwięk słów i każden ruch boleśny i naturalny wywołać mogą. To uczyniła gra p. Aszpergerowej.

Obok niej stanęła wyborna postać Podstarosty, p. Woźniakowskiego. Wdzięczna niezmiernie naturalność, przejęcie się rolą, sumienne zastosowanie wyrazów i ruchów, nie pozostawiają nic prawie do życzenia. Wyznajemy chętnie, iż p. W. przeszedł nasze oczekiwanie, i tym chętniej przesyłamy mu tych słów parę zasłużonego uznania.

Pannie Targowskiej w roli Heleny przystałoby cokolwiek więcej skromności i uczucia, cechujących w ogóle Polki owego czasu. Także zdaje nam się niewłaściwa zabawka brylantami w ciągu sceny piątej aktu drugiego a podczas rozmowy starosty z marszałkiem dworu. Nazbyt gorliwe zajęcie się błyskotką nie przystoi owej zacnej Helenie wnet po poważnej i bolesnej rozmowie z ojcem. Jeśliby ją wspomnienie snu pociągało do przejrzenia się brylantowi, to uczyni takowe z powagą i zamyśleniem, a nie z płochą trzpiotowatością.

Marszałek dworu Adam (p. Hennig) wydał nam się zwłaszcza w pierwszej scenie całkiem nieodpowiednim myśli autora. Jestto figura komiczna właśnie przez zbytek dodawanej sobie powagi, ale nie zwykły trefniś, czy błaznujący dworak.

Co do postaci ruchów i mowy oddał p. Maleszewski rolę Rębajły wcale dobrze. Stawało mu jednak czasami na zawadzie nie douczenie się roli.

Wreście opłakania godna scena w karczmie dała powód do niektórych zażaleń. Pan Jakób (p. Ławecki) i p. Michał (p. Krupicki) mieli nadzwyczaj ułatwioną sobie grę przez dokładną instrukcyę autora, który w tych dwóch postaciach chciał utworzyć jak najdobitniejszy kontrast usposobienia żywego i powolnego. Tego jednak nie starali się dokazać wspomnieni panowie. Tutaj brakło jedynie dobrej chęci i cokolwiek pracy.

O p. Galasiewiczu w roli O. Rafała, możemy tylko tyle powiedzieć, że go dyrekcya w przyszłości powinna uwolnić od tej roli, która mu najzupełniej nie odpowiada. A mimo swej niepokaźności przyczyniłoby się dobre wykonanie roli tej niemało, a właściwie głównie do podniesienia efektu ostatnich scen tragedyi.

Kursa lwowskie
wydawane przez Izbę handlową.

Dnia . Marca.

			gotówką
Dukat holenderski	wal. austr.		6 zł. 86 c.
Dukat cesarski	„	„	6 „ 88 „
Półimperyał zł. rosyjski	„	„	11 „ 90 „
Rubel srebrny rosyjski	„	„	2 „ 31 „
Talar pruski	„	„	2 „ 16 „
Galic. listy zastawne w w. a.	„	„	82 „ 20 „
Galic. listy zastaw. w m. k. za 100 zł.		bez	86 „ 34 „
Akcye galic. kol. żel. Karola Ludwika		kupo-	— „ — „
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne		nów	62 „ 75 „
5% Pożyczka narodowa			76 „ 50 „

Telegrafowany kurs wiedeński papierow i wexli.

Dnia 1. Marca.

Z pożyczki narod. po 5% za 100 złr. 77. 10 Metaliki po 5% za 100 zł. 65. 90 po 4½% za 100 złr. —.—; po 4% za 100 złr. —.—. Obligacye indemnizacyjne: Niższej Austryi po 5% za 100 zł. —.—. Węgier —.—. Galicyi —.—; Bukowiny —.—; Akcye Banku narod. sztuka 737.—; instytutu kredytowego dla handlu i przemysłu 165.10 Wexlów: Augsburg za 100 zł. południowo-niemieckiej waluty 146.75. .— Lipsk za 100 talarów —.—. Londyn za 10 funtów szterl. 145. 25. Medyolan za 100 zł. w. a. —. —. Paryż za 100 fr. —.—. Monety: Dukaty c. mennicze 6.98. dukaty c. pełnej wagi —.—. korony —.—. półkorony —.—. Ażio od srebra 145.50.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 28. lutego:

Hotel europejski: PP. Melnik Roman i Podowski Tytus z Rosyi.

Hotel Langa: Sontag Karol c. k. por. z Brzeżan.

Hotel mołdawski: Biesiadowski Michał z Gniły.

Wyjechali ze Lwowa.

dnia 28. lutego.

PP. Dobrzański Stanisław do Daszawy. Smoliński Stefan do Polany. Dziengielowski Cypryan do Leżajska. X. Niemczykowski Franciszek do Złotnik. Sermak Józef dr. pr. do Przemyśla. Piliński Tadeusz do Tarnowiec. Karczewski Stanisław do Fragi. Bocheński Piotr do Rawy ruskiej. Hr. Dzieduszycki Alfons do Uhelnej.

Najnowsze wiadomości.

Z Pesztu donoszą, że nowa ustawa zasadnicza państwa wywołała tam ogromną senzacyę. Podczas gdy jedni utrzymują, że deputowani nie będą wysłani, zapewniają drudzy, że deputowani się zbiorą, ale tylko dlatego, żeby przeciw statutom jednogłośnie zaprotestować. W tej chwili połączyły się wszystkie stronnictwa i umówiły się o bierne zachowanie się.

Według dziennika „Sürgöny" uwiadomił ban węgierską kancelaryę nadworną, że wysłał rozkaz oddania wyspy Mur, i że przygotowania do wyborów mogłyby się odbyć przed jej oddaniem.

Dzienniki wiedeńskie zawierają telegramy z Pilsna (w Czechach), z Berna, Opawy i Lublany z doniesieniem, że te miasta już się cieszą z najnowszych patentów cesarskich i okazują oświetleniem swoją radość,

Sztutgarda d. 28. lutego. Dzisiaj odbyło się posiedzenie izby. Hölder interpelował o kwestyę naczelnego wodza rzeszy. W sprawie konkordatu przyjęto mimo opozycyi ze strony ministrów wniosek p. Duvernoy, ażeby przedłożone sprawozdanie komisyi dyskutowano, nie czekając na nowe przedłożenie rządu.

— „Staatsanzeiger" zawiera projekt do ustawy względem uregulowania katolicko-kościelnych stosunków, który rząd odesłał do wydziału stanowego.

Paryż d. 1. marca. Podczas dyskusyi nad projektem adresu Senatu przemawiali Larochejaquelin i Heikeren za świecką władzą Papieża. Pietri zaś mówił: Świecka władza stracona i musimy się przeto ograniczyć na ocaleniu duchownej władzy papieża. Postępowanie reakcyi, która znowu głowę podnosi, wskazuje nam, jak się zachować mamy. Italia posiada 300.000 wojska, które postawi przy naszym boku w walce, która nam zagraża.

Londyn 1. marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej oświadczył lord Russell: Propozycyę Austryi względem przedłużenia okupacyi Syryi do 1. maja przyjęła konferencya paryzka. Anglia nie weźmie udziału w okupacyi.

Medyolan 28. lutego. Dzisiejsza „Perseveranza" donosi, że ministeryum wojny oświadczyło pod d. 15. b. m. że owi obcy żołnierzy, którzy należeli do wojsk burbońskich albo do papiezkich jeszcze należą i biorą udział w walkach niepokojących górskie okolice Włoch południowych, w razie schwytania nie mają być uważani jako żołnierze, lecz jako bandyci i należy przeciwko nim postąpić według całej surowości prawa.

Dzienniki piemonckie donoszą, że rząd króla Italii zaprotestował energicznie u dworu rzymskiego przeciw pobytowi Franciszka II. w Rzymie i że ta protestacya przez Francyę i Anglię poparta zapowiada stanowcze wystąpienie.

Neapol. Xiążę — Namiestnik wezwał kardynała tutejszego, ażeby oświadczył swoje przystąpienie do prawowitego rządu króla Wiktora Emanuela, gdyż w razie przeciwnym będzie mu wzbronione wykonywanie jego nieprawnego powołania.

Mesyna, 26. lutego. Jenerała Cialdini przybył tu dzisiaj.

Konstantynopol, 23. lutego. Kilku członków ministerstwa spraw zewnętrznych przybyło tu z ważnemi depeszami do p. Lavalette. Obiega pogłoska o bliskiem przybyciu hr. Orłowa i zastąpieniu p. Lavalette przez p. Niel. Porta postanowiła zaprotestować przeciw dłuższej okupacyi Syryi.

Z Jerozolimy donoszą, że Kaimakam z Naplus został wraz z wszystkiemi urzędnikami za przedajność i przeniewierstwo uwięziony. Z Teheranu nadeszła do Konstantynopola wiadomość, że z powodu założenia rosyjskich obozów w Baku i Gumri odbyła się wymiana not dyplomatycznych między perskim, tureckim i rosyjskim rządem.

Ateny, 23. lutego. Wybory są ukończone i wypadły wyłącznie na korzyść ministeryum.

Wydawca: Ludwik Skrzyński. Naczelny redaktor: Zygmunt Kaczkowski. Z drukarni E. Winiarza.